Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Wydanie A

Cena 50 gr. Nakład 160.000

panorama DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVII Łódź, niedziela 15 i poniedziałek 16 lipca 1962 roku Nr 168 (4860)

Dziś w numerze:

- W PÓŁ GODZINY MOŻNA ZROBIĆ PICASSA
- WSPOMNIENIA OBROŃCY
- KAMIEŃ WSKAZAŁ TROP
- W PUSTYNI KARA-KUM
- PLOTECZKI O GWIAZDACH
- CIEKAWOSTKI ZEWSZĄD O WSZYSTKIM

NASTĘPNI w historii eksperymentu

To jest Azor. Pospolite imię. Pospolita rasa. Jednak jest to pies niezwykły. Na nim właśnie rozpoczęto serię udanych doświadczeń z aparatem sztucznego krążenia, zwanym sztucznym sercem. Od tej pory stał się maskotką Pracowni Chirurgii Doświadczalnej przy II Klinice Chirurgicznej AM i... wiernym jej stróżem. Spaceruje po korytarzu, a przybyszów toleruje tylko wówczas, jeżeli znajdują się w towarzystwie osób ubranych w białe kitle.

NA POCZĄTKU BYŁA PIWNICA

Jak wiele innych. Zagracona, bez okien, pełna pozostałości po budowie nowej auli. Co można zrobić w takiej piwnicy? Chyba nic. Zdecydowano, że zostanie zasypana. Ale potem okazało się, że może służyć jako magazyn. Pracownicy kliniki orzekli, że coś się tam da przechowywać i wyprosili u administracji piwniczne pomieszczenie na swoje cele.

Rok temu byliśmy świadkami uroczystego otwarcia Pracowni Chirurgii Doświadczalnej. Drugiej w Polsce po Instytucie Chirurgii Doświadczalnej w Warszawie. Tu właśnie, w owej piwnicy pod aulą i częścią szpitala przy ul. Sterlinga 1/3. A tak naprawdę, to istnieje ona od 4 lat.

Tylko wręcz nieprawdopodobny upór grupy pionierów i rzeczników eksperymentu utorował jej drogę do rangi poważnej placówki naukowej. Notabene Akademia Medyczna zaakceptowała cały plan otwierając portfel na wydatki związane z przeobrażeniem graciarni i bunkra na węgiel w sale operacyjne, pracownie: biochemiczną, fizjologii i histopatologii, laboratorium fotograficzne, pokój lekarski i szereg innych potrzebnych pomieszczeń.

Wszystko to wyposażone w potrzebną aparaturę. **Sala operacyjna ma namiot tlenowy, pulmomat zastępujący pracę płuc, podgrzewacz dla małych zwierząt.** Doświadczenia nie mogą się odbywać w innych warunkach niż praca w normalnej sali operacyjnej, chociaż pacjentami są tylko... czworonogi. Ci pacjenci wymagają identycznej opieki, środków leczniczych, wyżywienia, troskliwości po operacji.

Dr Marian Śliwiński — kierownik pracowni pełni rolę cicerone po królestwie wielkiego eksperymentu. Małe pomieszczenia wykorzystane są do maksimum. W szafach lśnią zestawy narzędzi operacyjnych począwszy od okulistycznych aż do laryngologicznych. Każdy gabinet wyposażony w precyzyjne aparaty: oxymetr, pehametr, stimulator, scyloskop, wirówki, aparat do przemiany materii, do znieczulania, suszarki, lodówki itd. **Wreszcie w jednym z pomieszczeń znajduje się prototyp aparatu sztucznego serca skonstruowany przez zespół II Kliniki Chir. prof. Molla.** Można dziś już chyba wyjawić parę tajemnic: w jego skład wchodzą m. in.: części pralki elektrycznej...

DNI I NOCE

18 miesięcy trwały próby użyteczności aparatu. A to tak łatwo potem oznajmić: dzięki zastosowaniu nowej aparatury można operować i przywracać zdrowie ludziom skazanym dawniej na ciężkie cierpienia. 18 miesięcy to może niewiele. Ale proszę nie obliczać tego czasu jedynie kalendarzowymi dniami.

Kiedy kończył się dzień zwykłej pracy zespołu kliniki, zaczynała się ciężka harówka w pracowni. Nieraz świt zastawał ludzi ze słuchawką lub strzykawką w ręku pochylonych nad czworonożnym pacjentem. Nieraz pełni zwątpienia zaczynali wszystko od początku obserwując te same zjawiska, szukając błędów, których nie można się było domyślić.

Słowo „eureka", oznaczające zwycięstwo zjawiło się w

(dokończenie nr str. 4)

nasze WYWIADY

Ostatnio powrócił do kraju z 8-miesięcznej, arcyciekawej podróży po Stanach Zjednoczonych dyrektor Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, rektor Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej im. L. Schiliera — prof. dr Jerzy Toeplitz. „Dziennikowi Łódzkiemu" prof. Toeplitz udzielił pierwszego po powrocie wywiadu.

W poszukiwaniu wielkich i małych obrazów

Korzystając ze stypendium fundacji Forda, prof. Toeplitz wyjechał do Stanów Zjednoczonych w listopadzie ubiegłego roku. Celem podróży było zaznajomienie się z aktualnym stanem amerykańskiego filmu i telewizji oraz szkolnictwa filmowego, a także zebranie materiałów do IV tomu „Historii sztuki filmowej", z którą to publikacją nasi Czytelnicy zapewne się stykali.

Profesor zabrał ze sobą 9 etiud szkolnych studentów PWSTiF, które na specjalnych pokazach były wyświetlane przez tydzień w kinie nowojorskiego „Museum of Modern Arts". Jest to najbardziej ekskluzywne kino w Stanach Zjednoczonych, prezentujące jedynie mistrzów w rodzaju Rosselinjego czy Bunuela. Filmy szkolne po raz pierwszy trafiły na ten ekran.

— Wkrótce po przyjeździe do USA — mówi prof. Toeplitz — powziąłem zamysł napisania książki o roli „ruchomych obrazów" w życiu społeczeństwa amerykańskiego. Materiały do tej pracy, którą zamierzam zatytułować „Wielkie i małe obrazy", zbierałem przez cały okres pobytu za oceanem.

— Rzecz będzie oczywiście dotyczyła amerykańskiego filmu i telewizji?

— Dokładniej: wszystkich rodzajów filmu, wszystkich rodzajów telewizji, a także nowych zastosowań „ruchomego obrazu". O rodzajach filmowych trudno polskiemu czytelnikowi powiedzieć coś nowego. Natomiast telewizja amerykańska reprezentuje nie znane nam bogactwo form i funkcji. Weźmy choćby telewizję szkolną i naukową.

Wiele szkół wyższych i średnich w USA posługuje się telewizją lokalną. W ten sposób profesorowie wykładają jednocześnie dla kilku klas czy wydziałów. Studia lokalne w całym kraju otrzymują taśmy z wykładami wybitnych specjalistów, nagrane w specjalnej stacji w Nowym Jorku. Poranny program dla szkół transmitowany jest za pośrednictwem stacji przekaźnikowych, umieszczonych na samolotach, dzięki czemu każda z nich obejmuje swoim zasięgiem połać kilku stanów.

W wojskowej akademii medycznej pod Waszyngtonem oglądałem system lokalnej telewizji kolorowej, który umożliwia pracownikom uczelni śledzenie na ekranie wszystkich skomplikowanych operacji, i to w naturalnych barwach.

— Intrygują nas wspomniane przez pana profesora nowe zastosowania „ruchomych obrazów".

(Dokończenie na str. 5)

Wywiadzik

1000 odpowiedzi

Nakręcasz numer 370-77. I — jeśli oczywiście nie był zajęty, co się rzadko zdarza — dowiadujesz się, jakie masz najszybsze i najlepsze połączenie z miejscowością, do której wybierasz się na urlop. Informator „Orbisu" przy ul. Piotrkowskiej 68 p. Janusz Nowak od dziesięciu lat odpowiada na pytania podróżnych.

— Ile dziennie udziela pan informacji?

— Około 1.000, w tym połowę telefonicznie, mimo że do nas niełatwo jest się dodzwonić.

— O jakie połączenia łodzianie najczęściej się dowiadują?

— Ustka, Łeba, Kołobrzeg, Świnoujście, Kudowa, Zakopane, Polanica, Giżycko, Ruciane, Mikołajki. Wszystkie znam już na pamięć.

— Jaka kategoria pytających jest najtrudniejsza?

— Ci, którzy, dzwoniąc do informacji, nie są jeszcze zdecydowani, gdzie jechać.

Pan Nowak musi być człowiekiem wielce cierpliwym. Najlepszym tego dowodem są liczne pochwały wpisywane przez „klientów" w książce życzeń.

Liścik

W dniu 3 lipca 1962 r. przyszedłem do Spółdzielni Pracy Zegarmistrzów, Jubilerów i Mechaników „Precyzja" punkt ul. A. Struga nr 7, celem założenia do zegarka mojego męczącego f. „Centra" nowej sprężyny.

Czynność tę dokonano na miejscu w przeciągu 10 minut i jak wynika z załączonego kwitu nr 7.663 pobrano: robocizna zł 20, sprężyna zł 10, razem zł 30.

Czy za robociznę, która kosztowała nie więcej niż 10 minut pracy, można pobrać zł 20 — czy to nie jest wygórowana cena w stosunku do ceny materiału, który kosztuje 10 zł?

Stały Czytelnik
(nazwisko i adres znane redakcji)

panoramka

Felietonik

Za co płacono?

Oto jeden z wniosków z poważnego referatu wygłoszonego na poważnej naradzie w ubiegłym tygodniu. Cytuję dosłownie:

„Przyjąć zasadę płacenia załogom tylko za pracę wykonaną w 100 proc. i to bezusterkowo, a co za tym idzie, dokonywać komisyjnych odbiorów wykonanej pracy".

Wniosek ten dotyczy naszych „dzielnych" przedsiębiorstw remontowo-budowlanych. Teraz wszystko staje się jasne. Jednak wścibskiemu dziennikarzowi ciśnie się pod pióro natarczywe pytanie. Za co płacono robotnikom tych przedsiębiorstw przez ubiegłe 17 lat?

Reportażyk

Też „chirurgia"

Kilka zręcznych ruchów lancetem, umocowanie rączek specjalną gumką i po... bólu. Na stół dostaje się następna z pacjentek, filuternie mrugająca oczkami. Nie przyjmuje spokojnie zabiegu, za każdym dotknięciem piszczy cienkim głosikiem, protestując przeciwko brutalnemu traktowaniu. Bo pomyślcie sobie: najpierw wyrywa się jej nóżki, potem rączki, a dopiero później odbywa się operacja, polegająca na umieszczeniu wszystkich części na swoim miejscu.

Gdzie i komu zadaje się takie tortury? Nie wahamy się zdradzić nazwy tego „straszliwego" szpitala.

To klinika lalek, prowadzona przez Spółdz. Pracy „Spójnia". Zdarzają się tu także poważniejsze „operacje", o których opowiada mi „lekarz" lalek p. Adam Zieliński. Np. gdy laleczka dostaje się, jak gdyby z pola bitwy, całkiem w proszku — trzeba dorabiać różne części korpusu.

Dziennie trafia do kliniki ponad 50 lalek celuloidowych

Felieton z kropką nad i

Napisał: doc. dr Józef St. Piątowski

...Czy nasze społeczeństwo zna obowiązujące prawo w zakresie, jaki jest potrzebny każdemu do załatwiania spraw życia codziennego?

Wydaje się to bardzo wątpliwe...

W jednej z sal paryskiego Luwru stoi ogromny blok czarnego bazaltu, pokryty pismem klinowym. To słynny kodeks Hammurabiego, jeden z najstarszych zabytków prawnych na świecie. Jego widok budzi nie tylko uczucie podziwu dla mrówczej pracy uczonych, którzy umieli go odczytać i objaśnić, ale również myśli, że w owej odległej epoce, kiedy przepisy, dające się dzisiaj wydrukować na kilku kartkach o rozmiarze Dziennika Ustaw, wykuwano mozolnie na glazie ważącym setki kilogramów, znajomość prawa nie mogła być powszechna. Zapewne jakąś biegłość w tej dziedzinie musiały mieć niektóre jednostki z klasy panującej — dostojnicy, królewscy urzędnicy, kapłani, ale lud mógł mieć co najwyżej niejasne poczucie tego, co mu prawo nakazuje lub zabrania.

Minęły od tego czasu prawie cztery tysiące lat. Żyjemy w okresie, w którym środki przekazywania wiadomości osiągnęły nie znany nigdy dotychczas stopień rozwoju. Nie tylko słowo drukowane rozchodzi się po kraju w setkach tysięcy egzemplarzy książek i dzienników, ale i słowo żywe, często wraz z obrazem telewizyjnym dociera na falach elektromagnetycznych niemal pod każdą strzechę, która zresztą zazwyczaj nie jest już strzechą, ale solidnym dachem z trwalszego materiału. Czy w tych nowych warunkach nasze społeczeństwo zna obowiązujące prawo, oczywiście nie we wszystkich szczegółach, których opanowanie wymaga specjalnych studiów, ale w zarysie elementarnym i w takim zakresie, jaki jest potrzebny każdemu obywatelowi do załatwienia spraw życia codziennego? Wydaje się to bardzo wątpliwe.

Znajomość prawa ogranicza się zwykle do podstawowych przepisów, których naruszenie jest zagrożone karą. Z grubsza rzecz biorąc, każdy wie, że nie wolno przywłaszczać sobie cudzego mienia, jeździć koleją bez biletu, wprowadzać się do mieszkania nie mając na nie przydziału, czy też przechodzić przez jezdnię ruchliwej ulicy, poza miejscami oznaczonymi za pomocą poprzecznych pasów. Ci, którzy naruszają te zakazy, czynią to nie przez nieświadomość, ale w nadziei, że ich po-

(dokończenie na str. 3)

A. Zawadzki na Rzeszowszczyźnie

RZESZÓW (PAP). — 14 bm. w godzinach rannych przybył na Rzeszowszczyznę przewodniczący Rady Państwa i przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Aleksander Zawadzki.

A. Zawadzki zwiedził Tarnobrzeskie Zagłębie Siarkowe, zaś dziś, w miejscowości Jabłonka w Bieszczadach dokona odsłonięcia pomnika ku czci gen. Karola Świerczewskiego.

W związku z proklamowaniem neutralności Laosu

Spotkanie ministrów spraw zagr. USA, ZSRR i W. Brytanii

WASZYNGTON. — Agencja France Presse pisze, że amerykański sekretarz stanu Dean Rusk uda się przypuszczalnie 20 lipca do Genewy, by podpisać deklarację w sprawie neutralności Laosu.

Jego pobyt w Genewie potrwa od 3 do 4 dni. Przypuszcza się, iż uroczystość podpisania deklaracji w sprawie neutralności Laosu odbędzie się 22 lipca.

Zdaniem obserwatorów politycznych z tej okazji do Genewy przybędą również ministrowie spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Gromyko i W. Brytanii, lord Home. W związku z tym w Genewie odbyłyby się rozmowy między trzema ministrami oraz Gromyką i Ruskiem poświęcone omówieniu szeregu ważnych problemów międzynarodowych, m. in. kwestii rozbrojenia Berlina zachodniego i innych.

Min. handlu zagranicznego prof. dr W. Trąmpczyński bawił wczoraj w Łodzi

Wczoraj bawił w Łodzi minister handlu zagranicznego prof. dr Witold Trąmpczyński. Minister wizytował łódzkie centrale handlu zagranicznego, a następnie odbył dłuższą rozmowę z I sekretarzem KŁ PZPR — Michaliną Tatarkówną-Majkowską.

(BIN)

Gagarin podpułkownikiem

MOSKWA (PAP). — Pierwszy kosmonauta Jurij Gagarin otrzymał na mocy rozkazu ministra obrony ZSRR stopień podpułkownika.

Kongres rozbrojeniowy zakończył obrady

Zapoczątkowanie nowego etapu w światowym ruchu pokoju

MOSKWA (PAP). — 14. 7. 62 r. wysłannik PAP, red. Ikonowicz donosi:

Przez cały tydzień od 9 do 14 lipca nieraz po 12 i więcej godzin dziennie delegaci reprezentujący ruch pokoju 121 krajów dyskutowali nad realnymi środkami mogącymi zapewnić światu trwały pokój. Kongres zakończył się pełnym sukcesem. Orędzie uchwalone w sobotę wieczorem w zasadzie przez wszystkich delegatów oznacza, iż kongres osiągnął cel, dla którego został zwołany: zespolił różne działające dotychczas w tym samym kierunku, ale nie razem, grupy obrońców pokoju na szerokiej płaszczyźnie, jaką jest ustalenie wspólnych głównych wytycznych w walce o rozbrojenie. Zapoczątkuje on w światowym ruchu pokoju nowy etap. Etap ten będzie cechowała większa współpraca i aktywność bojowników sprawy pokoju o rozmaitych poglądach politycznych.

Ostatnie posiedzenie odbyło się w szczególnie podniosłej atmosferze, w sali Kremlowskiego Pałacu Zjazdów wypełnionej do ostatniego miejsca przez delegatów, gości i obserwatorów kongresu, przy zatłoczonych lożach prasowych i galerii dla publiczności.

Zanim jeszcze przewodniczący zarządził głosowanie, oklaski te nie pozostawiały wątpliwości, iż orędzie kongresu rzeczywiście wyraża najgłębsze dążenia i poglądy delegatów.

* * *

14 lipca 62 r. o godzinie 21 czasu moskiewskiego przewodniczący ostatniego posiedzenia plenarnego Kanadyjczyk Brock Chisholm dokonał zamknięcia obrad Światowego Kongresu na rzecz Powszechnego Rozbrojenia i Pokoju.

Orędzie do narodów świata

W orędziu tym Światowy Kongres na rzecz Powszechnego Rozbrojenia i Pokoju zwrócił się do rządów wszystkich mocarstw atomowych z apelem, aby „bez żadnej zwłoki osiągnęły porozumienie w sprawie zaprzestania doświadczeń raz na zawsze i wszędzie — w atmosferze, w kosmosie, pod ziemią i pod wodą".

Nasze główne i nie cierpiące zwłoki zadanie polega na tym, aby doprowadzić do zawarcia przez rządy układu w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod ścisłą kontrolą międzynarodową. W związku z tym powinny być znalezione praktyczne metody pozwalające szybko i skutecznie zakończyć dyskusje nad rozpatrywanymi obecnie planami rozbrojenia w celu jak najszybszego zawarcia układu.

Kongres podkreśla, że rokowania w sprawie rozbrojenia „znajdują się nadal w impasie".

Porozumienie może zostać zawarte tylko w tym wypadku, jeżeli siły ludowe wzmogą akcję na jego rzecz — głosi orędzie.

„Rozbrojenie stało się dziś praktycznym zadaniem, o które go rozwiązanie powinien walczyć każdy z nas", stwierdza orędzie.

„Wyzwolenie spod ciężaru wyścigu zbrojeń będzie korzystne dla wszystkich — głosi dalej orędzie. Rozbrojenie pozwoli wykorzystać zasoby wystarczające dla podniesienia stopy życiowej we wszystkich krajach; rozbrojenie powinno być powszechne i całkowite oraz przeprowadzone pod ścisłą kontrolą międzynarodową. Nie może być żadnego rozbrojenia bez kontroli i żadnej kontroli bez rozbrojenia".

Podkreślając trudności, jakie stoją na drodze do osiągnięcia rozbrojenia, kongres wyraził przekonanie, że „lepiej jest pójść na kompromis możliwy do przyjęcia dla wszystkich, niż kontynuować wyścig zbrojeń".

Gromyko przyjął zach.-niemieckich obrońców pokoju

MOSKWA (PAP). — Minister spraw zagranicznych ZSRR Gromyko przyjął w sobotę delegatów zachodnioniemieckich na Światowy Kongres na rzecz Rozbrojenia i Pokoju a mianowicie: członków dyrektoriatu Niemieckiej Unii Pokoju Lorenza Knorra, Arno Behrischa, Friedricha Tennisa, Heinza Nagela, Elli Steimann i Heinricha Wernera.

Podczas spotkania minister Gromyko odbył z członkami zachodnioniemieckiej delegacji obrońców pokoju przyjacielską rozmowę na tematy dotyczące aktualnych zagadnień międzynarodowych.

Min. Rapacki złoży wizytę w Jugosławii

WARSZAWA (PAP). Na podstawie uzgodnienia pomiędzy obu rządami zostanie dokonana wymiana wizyt ministrów spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Federalnej Ludowej Republiki Jugosławii.

W związku z tym na zaproszenie rządu FLRJ minister Adam Rapacki złoży wizytę w Jugosławii w bieżącym roku.

Zakończenie kryzysu politycznego w Brazylii

RIO DE JANEIRO (PAP). 13 bm. brazylijska Izba Deputowanych 139 głosami przeciwko 63 udzieliła votum zaufania nowemu rządowi premiera Francisco Brochado da Rocha.

Na głosowanie nie stawiło się wielu deputowanych. (Brazylijska Izba Deputowanych liczy ponad 300 członków).

Nowy premier ma w ciągu najbliższych dni zwrócić się do parlamentu o udzielenie mu specjalnych pełnomocnictw. W ten sposób zakończony został kryzys polityczny, trwający od dymisji premiera Nevesa.

Wznowienie rozmów indonezyjsko-holenderskich

NOWY JORK (PAP). W dniu 13 bm. Sekretariat Generalny ONZ opublikował następujący komunikat:

„Delegacje reprezentujące rząd Holandii i rząd Indonezji wznowiły rozmowy w sprawie pokojowego załatwienia w oparciu o plan Bunkera sprawy Irianu Zachodniego. Rozmowy odbywają się w obecności Ellswortha Bunkera, który reprezentuje p. o. sekretarza generalnego ONZ.

Święto Francji

PARYŻ (PAP). — Z okazji święta narodowego 14 lipca odbyła się w sobotę przed południem na Polach Elizejskich w Paryżu tradycyjna defilada wojskowa. Przed prezydentem de Gaulle'em, premierem Pompidou i ministrami przemaszerowało ogółem 11 tys. ludzi wszystkich rodzajów broni. W defiladzie wzięło udział ponad 200 czołgów i pojazdów pancernych.

Komitet 18 wznawia obrady

GENEWA (PAP). — W sobotę przybył do Genewy radziecki wiceminister spraw zagranicznych Walerian Zorin.

Będzie on reprezentował swój kraj w Komitecie Rozbrojeniowym 18 Państw, który wznawia obrady w poniedziałek, po miesięcznej przerwie.

GENEWA (PAP). Arthur Dean, przewodniczący delegacji amerykańskiej na genewskiej konferencji rozbrojeniowej, powiedział w sobotę po przybyciu do Genewy, że „być może" mocarstwa zachodnie przedstawią nowe propozycje w sprawie osiągnięcia zakazu prób z bronią jądrową.

Te nowe propozycje mają być wynikiem narady ekspertów brytyjskich i amerykańskich, trwającej obecnie w Londynie.

Nowi podróżnicy w Kosmosie

NOWY JORK. — Dwie małpki, cztery chomiki i cała masa najrozmaitszych chrząszczów wyruszyły w sobotę w podróż kosmiczną wielkim balonem wypuszczonym w porozumieniu z NASA przez ośrodek badań w Moffett Field (Kalifornia). Doświadczenie ma na celu badanie wpływu promieniowania kosmicznego na organizm żywy.

Balon wysokości 116 m i średnicy 91 m ma wznieść się na wysokość 39 km w ciągu 45-godzinnego lotu. Zwierzęta i owady znajdujące się w dwóch odzielnych zasobnikach będą przez ten czas wystawione na częściowe działanie radiacji kosmicznej. Cennych danych mogą zwłaszcza dostarczyć chrząszcze wyjątkowo wrażliwe na promieniowanie.

Medycyna hinduska korzysta z doświadczeń ...zaklinaczy węży

W Instytucie Medycznym w Delhi rozpoczęto w tych dniach pierwsze doświadczenia z nową szczepionką przeciwko jadowi węży.

Obecnie w Indiach i Pakistanie co roku 100 tysięcy osób ulega ukąszeniu jadowitych węży, z czego 30 tysięcy co roku umiera.

Nowa szczepionka uzyskiwana jest z ziół, które już od setek lat używane były przez zaklinaczy węży jako antidotum przeciw ko jadowi. Jednakże dotychczas, nazwy tych ziół i proporcje w jakich należało je stosować utrzymywane były przez krajowych czarowników w ścisłej tajemnicy.

Wkład naukowców do teorii i praktyki gospodarczej

14 bm. w Warszawie zamknęła obrady konferencja ekonomistów krajów socjalistycznych, poświęcona zagadnieniom ekonomiki i organizacji produkcji i pracy. W obradach uczestniczyli przedstawiciele Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Węgier, Rumunii i ZSRR. W pracach konferencji wzięło udział ponad 500 naukowców i praktyków gospodarczych.

Na końcowe plenarne posiedzenie konferencji przybył wiceprezes Rady Ministrów PRL — Eugeniusz Szyr oraz przewodniczący Komitetu Pracy i Płac — Aleksander Burski.

We wnioskach sekcji I stwierdza się m. in., że w związku z zadaniami ekonomicznymi stojącymi na obecnym etapie przed krajami socjalistycznymi **należy podnieść poziom koordynacji prac naukowo-badawczych w dziedzinie ekonomiki i organizacji produkcji.** W pracach tych należy skupić uwagę na rozwiązywaniu problemów wpływających bezpośrednio na tempo rozwoju i wydajność.

Należą tu zagadnienia **wpływu postępu technicznego na ekonomikę i organizację produkcji, metody określania efektywności inwestycji i nowej techniki, metodologii planowania, pomiarów wydajności pracy, zarządzania przemysłem itp.**

Sekcja II przedstawiła w zaleceniach pierwszoplanowe obecnie problemy, wymagające koncentracji uwagi ekonomistów i instytucji naukowych oraz ściślejszej ich współpracy.

Są to sprawy normowania pracy, badania czasu roboczego, materialnego zainteresowania załóg, likwidacji ciężkiej pracy ręcznej w różnych gałęziach przemysłowych, a także problemy związane z opracowaniem metodyki mierzenia wydajności pracy, planowania jej wzrostu oraz socjalistycznego i komunistycznego wychowania i stosunku do pracy.

Obrady konferencji zamknięte zostały jednomyślnym przyjęciem uchwały, która stwierdza m. in., że w ciągu ostatnich lat następuje znaczne doskonalenie socjalistycznych metod gospodarki. **Istotną pomoc w tej dziedzinie stanowią badania naukowe.**

Rozwiązywanie aktualnych problemów gospodarczych wymaga by **pracownicy naukowi, zajmujący się zagadnieniami ekonomiki i organizacji produkcji i pracy rozszerzali współpracę z inżynierami, matematykami, fizjologami itd., co zapewnia kompleksowość rozwiązań.** Wzrasta znaczenie koordynacji badań naukowych, jak to podkreśliła narada przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych krajów — członków RWPG. **Konferencja uważa za niezbędną efektywną współpracę instytutów naukowo-badawczych i zespolenie wszystkich sił dla wzajemnej wymiany doświadczeń, informacji, metod szkolenia kadr ekonomicznych itp.**

Konferencja uważa za rzecz pożyteczną organizowanie periodycznych spotkań dla wspólnego omówienia problemów ekonomiki i organizacji produkcji i pracy, mających najistotniejsze znaczenie dla pomyślnego rozwoju krajów socjalistycznych.

Rezultaty warszawskiej konferencji stanowią poważny wkład do teorii i praktyki gospodarczej.

Napięta sytuacja w Ameryce Południowej

Poseł do parlamentu Wenezueli przeszedł do podziemia

HAWANA (PAP). Jak donosi z Hawany korespondent PAP, red. Leopold Unger, Fabricio Ojeda, jeden z przywódców Unii Republikańsko-Demokratycznej i poseł do parlamentu Wenezueli, przeszedł do podziemia, rezygnując z funkcji deputowanego. Udał się on w góry wraz z grupą innych działaczy politycznych i społecznych z całej Wenezueli w celu przyłączenia się do walki zbrojnej przeciwko reakcyjnym rządom Romulo Betancourta.

Znakomity w formie i wstrząsający w treści list Ojedy przypomina, że Wenezuela, kraj, w którym „przedsiębiorstwa zagraniczne uzyskują dochody przekraczające półtora miliarda boliwarów rocznie, przeżywa ogromny dramat. Setki tysięcy chłopów pozostaje bez ziemi, setki tysięcy dzieci — bez szkół; setki tysięcy mieszkańców jest analfabetami, setki tysięcy ludzi nie mają dachu nad głową". Ojeda wskazuje, że ocalenie dyktatury Jimeneza zamiast oczekiwanych zmian ustrojowych i społecznych przyniosło jedynie zmiany nazwisk, nie naruszyło natomiast podstaw wyzysku mas pracujących.

Ojeda był jednym z najbardziej czynnych uczestników akcji, która doprowadziła do obalenia dyktatury Jimeneza, członkiem pierwszego rządu po upadku dyktatury i przewodniczącym delegacji Wenezueli na konferencję państw Ameryki Łacińskiej „o suwerenność i rozwój ekonomiczny narodów", jaka obradowała w styczniu br. w Hawanie.

Peru u progu wojny domowej

BUENOS AIRES (PAP). — Według informacji z Limy, Peru znajduje się u progu wojny domowej. W piątek siły zbrojne Peru skierowały ultimatum do prezydenta Prado, domagając się anulowania wyborów prezydenckich z 10 czerwca. Równocześnie przywódca partii akcji ludowej, Belaunde Terry cieszący się poparciem części wojska zagroził zorganizowaniem marszu na stolicę, Limę.

Siły zbrojne Peru żądają anulowania wyborów, ponieważ — jak twierdzą — zostały one sfałszowane.

24 GODZINY na świecie

Śledztwo przeciw Bidaultowi

PARYŻ. — Paryski urząd śledczy rozpoczął śledztwo w sprawie byłego premiera Francji, Bidaulta, który stoi na czele ruchu faszystowskiego we Francji związanego z OAS.

Śledztwo rozpoczęło się po uchyleniu przez Zgromadzenie Narodowe nietykalności poselskiej Bidaulta w początkach bieżącego miesiąca.

Wyniki rokowań NRD — ZRA

BERLIN. Na polecenie rządu NRD minister Ernst Scholz przeprowadził w ostatnich dniach rozmowy z prezydentem Nasserem i innymi czołowymi osobistościami Zjednoczonej Republiki Arabskiej na tematy polityczne i gospodarcze interesujące oba kraje.

We wszystkich omawianych sprawach stwierdzono zgodność poglądów.

Zapowiedź rozmów ZSRR — Finlandia

MOSKWA. — Zgodnie z porozumieniem osiągniętym między rządami ZSRR i Finlandii, na początku sierpnia br. w Helsinkach kontynuowane będą radziecko-fińskie rozmowy na temat przekazania w dzierżawę przez Związek Radziecki Finlandii części kanału sajmeńskiego.

Nie zaprzestają prowokacyjnych proklamacji

WASZYNGTON. — Prezydent Kennedy w ogłoszonym w dniu 13 bm. oświadczeniu proklamował nadchodzący tydzień „tygodniem narodów ujarzmionych" i wezwał Amerykanów do poparcia tej imprezy poprzez odpowiednie obchody i działalność.

Jak wiadomo Kongres amerykański w 1959 roku uchwalił prowokacyjną rezolucję w tej kwestii zalecając, by każdego roku trzeci tydzień miesiąca lipca poświęcony był takiemu właśnie podsycaniu zimnej wojny.

Sytuacja w Katandze

PARYŻ. — Jak wynika z doniesień korespondentów agencji zachodnich, w sobotę nastąpiło w Elisabethville pewne odprężenie. Niemniej jednak żołnierze ONZ zagradzają nadal przejścia między dzielnicą europejską a dzielnicą afrykańską. Po drugiej stronie, w odległości około 200 metrów zajmują pozycje żandarmi Katangi. Nad miastem krąży śmigłowiec Narodów Zjednoczonych. W godzinach porannych nie zanotowano żadnych incydentów.

Rozszerza się współpraca bułgarsko-jugosłowiańska

SOFIA (PAP). Zakończyła się tu 13 bm. sesja komisji bułgarsko-jugosłowiańskiej, poświęcona wymianie handlowej między obu krajami w 1962 r. Na posiedzeniach rozpatrzone zostały dotychczasowe wyniki i ustalone środki realizacji przewidzianego obrotu towarowego oraz jego zwiększenia. Podpisano odpowiedni protokół.

Korespondent PAP w Sofii, red. J. Schaefer donosi: W Sofii trwają rozmowy między przedstawicielami Bułgarii i Jugosławii w sprawie wspólnej budowy nawierzchni na stukilometrowym odcinku drogi od granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej do miasta Nisz. Stan tego odcinka drogi, będącej częścią głównego szlaku łączącego Europę środkową z Bliskim Wschodem, jest bardzo zły i w poważnym stopniu utrudnia komunikację samochodową.

Przed kilku miesiącami odbyły się w Belgradzie pierwsze rozmowy w sprawie wspólnej budowy wspomnianego odcinka. Rozmowy nie dały jednak konkretnych wyników. Wydaje się, że w związku z coraz większym nasileniem ruchu samochodowego na szlaku Belgrad — Sofia — Stambuł, obie strony dojdą do porozumienia.

STRAUSS premierem Bawarii?

BONN (PAP). — W bońskich kołach politycznych sporą sensację wywołała lansowana przez monachijski dziennik „Sueddeutsche Zeitung" wiadomość, jakoby obecny minister obrony Strauss rozważał możliwość porzucenia swego stanowiska i przeniesienia się do Monachium w charakterze premiera rządu krajowego Bawarii.

100 razy »Podwieczorek przy mikrofonie«

Jest to jedna z najpopularniejszych audycji radiowych. Ma przeciwników, lecz najostrzejsza nawet krytyka nie zdołała osłabić sympatii, jaką darzą „Podwieczorek przy mikrofonie" tysiące, jeśli nie miliony radiosłuchaczy w całym kraju. Takie postacie jak sołtys Kierdziołek, Florczak i Malinowski, czy galeria typów stworzonych przez Hankę Bielicką — to najbardziej lubiani „bohaterowie" audycji.

W ciągu 4 lat od chwili, gdy z kawiarni „Stolica" w Warszawie nadany został pierwszy „Podwieczorek przy mikrofonie" na estradzie tej wystąpiło ponad 300 polskich aktorów piosenkarzy, satyryków oraz liczni goście zagraniczni. Wielu autorów, jak Jerzy Ofierski czy Andrzej Rumian występuje jednocześnie jako odtwórcy własnych tekstów. Do wiernego grona piszących dla „podwieczorków" należą też „ojcowie" audycji Jerzy Baranowski i Roman Sadowski, a ponadto Sławomir Mrożek, Bohdan Brzeziński, Janusz Osęka i inni.

14 bm. nadany został setny „Podwieczorek przy mikrofonie".

W pół godziny można zrobić

PICASSA

Wysoki mężczyzna w futrzanej kurtce śledzi z uwagą zgrabną, wytworną sylwetkę młodego mężczyzny z niezwykłym wdziękiem zjeżdżającego na nartach po puszystym śniegu. Ten młody człowiek to Jean Pierre Schecroun, genialny fałszerz, który w ciągu dwóch lat rzucił na rynek ponad 80 obrazów i rysunków wielkich mistrzów, malarz zdolny ze zdumiewającym wprost mistrzostwem podrabiać Picassa, Miro, Braque'a, Legera, Manessiera, Saulagesa, Delaunay'a, Pollocka, Hartunga i Vandińskiego; człowiek, który potrafił oszukać najwybitniejszych ekspertów Europy.

Tego samego dnia, w południe, wysoki mężczyzna — inspektor Le Goffic z policji kryminalnej — aresztuje fałszerza na tarasie hotelu Rond Point des Pistes w górskiej miejscowości Courchevel.

* * *

Jean Pierre Schecroun mając lat 17 rzucił studia i postanowił zostać malarzem. Ojciec posłał go na naukę do znanego rysownika Paule Colina. Jean Pierre zaczyna robić rysunki reklamowe, afisze. Uważa się za geniusza, nie znosi żadnych uwag ze strony klientów. Jeśli są niezadowoleni, wyrzuca ich za drzwi. Bierze udział w konkursie na plakat reklamowy amerykańskich papierosów. Jego oryginalna praca przechodzi nie zauważona. Rozczarowany i zniechęcony rzuca wszystko.

Dostaje się do pracowni Legera, który powiedział mu wobec wszystkich uczniów: „W tobie jednym czuję talent". Schecroun szaleje ze szczęścia, ale szybko zniechęca się. Nie chce malować pod Legera, chce być sobą. Ale nikt nie kupuje płócien Schecrouna, a jemu brak wytrwałości, nie umie walczyć z przeciwnościami.

Falsyfikat obrazu Picassa, namalowany „od ręki" przez Schecrouna.

Przypadkowo, przy kieliszku w jakimś barze poznaje człowieka, który wie, w jaki sposób wykorzystać umiejętności Schecrouna. Ten człowiek, to Francois Manlay. „Handlarze obrazów są idiotami — mówi Jean-Pierre do Manlaya — nie chcą kupować moich dzieł, ale płacą bardzo drogo za to, co ja potrafiłbym zrobić w ciągu pięciu minut".

Po kilku dniach Manlay zaproponował mu zrobienie reprodukcji obrazu Legera — profil kobiety z papugą na ramieniu. Zobaczywszy robotę Schecrouna zrozumiał, że wygrał los na loterii. Jean-Pierre będzie malował, a on sprzedawał. Trzeba jednak zachować wszelkie środki ostrożności. Mniejsze obrazy należy sprzedawać we Francji, większe za granicą, gdzie łatwiej oszukać znawców. Nie wolno zostawiać śladów.

Schecroun od tego czasu malował tylko w hotelach. Aby uniknąć kontroli celnej, zaraz po otrzymaniu zamówienia przybywał do Londynu, Genewy i innych miast i malował na miejscu.

Nie robił też obrazów olejnych — schnących zbyt długo i zbyt łatwo dających się odkryć — tylko szkice, rysunki, akwarele.

Manlay posiadał autentyczne go Miro. Pokazał go biegłym ze znanej Galerii Maeght i w ten sposób zdobył wzór stempla i podpisów wybitnych rzeczoznawców. Opinia Galerii Maeght rozwiewała wszelkie wątpliwości co do autentyczności płótna. Manley „zorganizował" również wspólników — Jean Jaisa i braci Botton.

Jean Pierre był zdumiony łatwością, z jaką sprzedawano jego dzieła i dostarczał ich coraz więcej. Z jakąż satysfakcją oglądał pierwszy „swój" obraz, wystawiony w znanej galerii z ceną 800 tysięcy lirów, a namalowany przezeń w ciągu dwóch godzin. „Jego" Delaunay wisiał w słynnej „Red Fern Gallery" w Londynie, a „jego" de Staël otrzymał numer 107 w katalogu Muzeum Gallier. Jean-Pierre triumfował. Mógł sobie nareszcie powiedzieć: „Jestem równie wielki jak ci najwięksi".

* * *

Sprawa Schecrouna wiąże się w jakiś sposób z problemem współczesnego malarstwa. Jeden z wybitnych ekspertów wypowiedział się szerzej na ten temat:

„Zawsze istnieli fałszerze, ale trzeba odróżnić fałszerzy obrazów dawnych mistrzów od fałszerzy malarstwa współczesnego. Sfałszowanie starego obrazu wymaga znakomitego pędzla i świetnego opanowania techniki, znajomości rysunku, palety barwnej i techniki malowania danego malarza. Wymaga dogłębnej znajomości historii sztuki, wiedzy o płótnach i narzędziach, jakich używano w danym okresie. Najmniejszy błąd przynosi fatalne skutki zwłaszcza teraz przy stosowaniu promieni Rentgena do stwierdzania autentyczności obrazu. Fałszerz musi więc mieć za sobą lata studiów.

Natomiast casus Schecrouna dowodzi, że malarstwo współczesne można naśladować bez żadnego przygotowania, co więcej — z równą łatwością można podrabiać płótna blisko 20 najwybitniejszych malarzy epoki. Wystarczy rzut oka i pół godziny czasu. Czymże więc jest to malarstwo, które z tak śmieszną wprost łatwością daje się naśladować? Schecroun był fałszerzem i siedzi w więzieniu. Ale czyż większość dzisiejszych malarzy, zwłaszcza tych spod znaku sztuki abstrakcyjnej, nie kopiuje dzieł tych nielicznych, którzy są naprawdę oryginalni i zasługują na miano artystów?

Czyż więc malarstwo współczesne, a przynajmniej jego znaczna część nie jest wielką mistyfikacją, trwającą dzięki snobizmowi publiczności?".

Jean Pierre Schecroun ma na swym koncie ponad 80 obrazów, szkiców i rysunków.

* * *

Najpierw aresztowano braci Botton. Podali oni jedno z fałszywych nazwisk Manlaya, ale niepotrzebnie wygadali się o jego podróży do Genewy. Był to okres negocjacji w Evian i kontrola paszportów była szczególnie surowa. Manlay egzystował wprawdzie pod wieloma fałszywymi nazwiskami, ale tym razem pokazał w hotelu prawdziwy paszport. I to go zgubiło.

Po aresztowaniu Manlay załamał się całkowicie i w bardzo brzydki sposób „wkopał" swego wspólnika. Jean-Pierre zawiódł się gorzko na swoim przyjacielu.

On sam okazał się prawdziwym fałszerzem - gentlemanem. Szczerze i otwarcie opowiedział całą swoją historię sędziemu, Paul Julien Doll, który od siedmiu lat zajmuje się procesami o fałszerstwo obrazów. Sędzia Doll jest znakomitym znawcą malarstwa.

„No cóż, Jean Pierre — mówi do oskarżonego — teraz chyba zrozumiałeś. Odtąd będziesz malował tylko prawdziwych Schecrounów. A dlaczego by nie zorganizować wystawy twoich płócien, oczywiście jak opuścisz już więzienie"?

Na podstawie „EPOCA"
opr. M. K.

— Zosiu! I znowu skarżyłaś się psu na mnie...

(2)

Wspomnienia OBROŃCY

Napisał: Mieczysław Jarosz

Po roku prokuratura wniosła akt oskarżenia przeciwko: Liebermanowi, Barlickiemu, Dubois, Mastkowi, Pragierowi Ciołkoszowi, Witosowi, Kiernikowi, Bagińskiemu, Putkowi i Sawickiemu. Oskarżono ich o zbrodnię, polegającą na tym, iż w okresie od r. 1928 do 9 września 1930, powzajemnym porozumieniu się, wspólnie przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego, przy czym działalność ich polegała na wywoływaniu i podniecaniu w masach nastrojów rewolucyjnych.

W pałacu Paca

Rozprawę wyznaczono na dzień 26. X. 1931 r. w kolumnowej sali pałacu Paca. Przewodniczył sędzia S. O. Hermanowski przy udziale sędziów Rykaczewskiego i Leszczyńskiego i sędziego zapasowego Laszkiewicza. Oskarżali prokuratorzy Grabowski (późniejszy minister sprawiedliwości) i Rauze.

W roli obrońców wystąpili adwokaci: Jan Nowodworski, Eugeniusz Śmiarowski, Leon Berenson, Stanisław Szurlej, Wacław Szumański, Stefan Urbanowicz, Zygmunt Nagórski, Kazimierz Sterling, Wacław Barcikowski, Mieczysław Jarosz, Ludwik Honigwill, Jan Dąbrowski, Antoni Landau, Mieczysław Rudziński, Zygmunt Graliński i inni.

Kto dokonał zamachu?

Podsądni w rzeczowych wyjaśnieniach, nieraz kilkugodzinnych (Witos, Lieberman, Barlicki, Kiernik) obalali zarzuty aktu oskarżenia i starali się dowieść, iż zamachowcami byli nie oni, lecz ci, którzy wtrącili ich do więzienia. Oto kilka fragmentów z wyjaśnień niektórych podsądnych:

LIEBERMAN: „Prawdą jest, że chciałem i chcę obalić rząd, ale w drodze nowych wyborów. My, jako przedstawiciele stronnictw ludowych domagaliśmy się poszanowania prawa. Widząc rolę naszą w Sejmie, w którym mieliśmy większość, skończoną wskutek zamykania ust posłom przez niezwoływanie sesji postanowiliśmy zwrócić się do wyborców. Postanowiliśmy powołać lud na ulice, lecz nie dla rewolucji, ale dla demonstracji pokojowej. Taką demonstracją miał być kongres krakowski. Jestem oskarżony dlatego, że byłem oskarżycielem przed Trybunałem Stanu z ramienia Sejmu. Wierzę, że dyktatura runie pod naporem moralnych sił narodu".

BARLICKI: „Rząd domagał się, aby posłowie nie zabierali głosu w sprawie budżetu, uważał to za wtrącanie się w sprawy rządu, domagał się od Sejmu, aby mógł rządzić bez kontroli. Siła państwa polega na tym, aby każdy obywatel czuł się odpowiedzialny za losy państwa, które będzie narażone na niebezpieczeństwo, jeśli rządy będą podlegać woli jednostki". Barlicki odczytał uchwałę krakowską i bronił kolejno każdego jej punktu.

WITOS: „...W kongresie krakowskim byłem jednym z jego przewodniczących, godziłem się z uchwałą, która została powzięta i godzę się z nią obecnie, uważam bowiem, iż mieści się ona w zakresie praw i obowiązków obywatela. Jestem przeciwnikiem dyktatury i rządów jednostki. Uważam za rzecz konieczną, aby z tym systemem skończyć. Polska musi się oprzeć nie na jednym człowieku, lecz na całym społeczeństwie, ciężar utrzymania państwa musi wziąć na siebie cały naród.

Wysoki Sądzie! Ja byłem tym prezesem rządu, który został obalony przez zamach majowy. Nie ja dokonałem zamachu, ale ja wraz z rządem stałem się ofiarą zamachu. A rząd ten nie był przecież rządem uzurpatorskim, był rządem konstytucyjnym, powołanym przez prezydenta Rzeczypospolitej. A więc kto inny robił zamach i spisek, a ja siedzę na ławie oskarżonych!"

BAGIŃSKI (dawny piłsudczyk, wierny współpracownik Belwederu zerwał w końcu z całym obozem sanacyjnym): **„Dlaczego przestałem być piłsudczykiem? Bo widzę przed sobą cmentarzysko moralne, wszystko się lamie — ludzi, sumienia, charaktery, wszelką zorganizowaną siłę twórczą. Ta metoda rządów zrodziła we mnie niewiarę. W r. 1928 odesłałem Krzyż Virtuti Militari, zwłaszcza, gdy zobaczyłem go na piersi gen. Składkowskiego, gdy na czele policji wkraczał do gmachu sejmowego, aby siłą usunąć posłów!"**

Bezprawie na sali sądowej

Gdy Bagiński zaczął mówić o swych przejściach w Brześciu, przewodniczący starał się ograniczyć jego wypowiedzi. Wtedy wstał Mastek i zawołał: „niechaj świat się dowie, co działo się za murami Brześcia!". Zerwała się burza, przewodniczący wydalił osk. Mastka z sali, a osk. Bagińskiemu odebrał głos. Obrońcy wystąpili z protestem przeciwko ograniczaniu wyjaśnień. Po przerwie sąd ogłosił decyzję, w której uznał „za niemożliwe poruszanie przez podsądnych okoliczności towarzyszących ich przebywaniu w Brześciu". Również w toku wyjaśnień Barlickiego doszło do starcia z przewodniczącym.

W takim to nastroju toczył się proces brzeski, w sali wypełnionej do ostatniego miejsca. W czasie zeznań świadków dochodziło również często do starć między obroną, sądem, prokuratorem Grabowskim. A świadków powołano wielu! Prokuratura wskazała z górą 150, obrona również zgłosiła około 150. Świadkowie oskarżenia, to w przeważającej liczbie konfidenci, policjanci, wywiadowcy, a obok nich kilku dyrektorów departamentu, starostów, kilku wojewodów i jeden wiceminister.

(Dokończenie w następnym numerze „PANORAMY")

Felieton z kroniką nad i

(dokończenie ze str. 1)

stępek nie będzie wykryty, albo że w inny sposób uda się im uniknąć sankcji karnej. Łatwo przekonać się o tym, choćby na Piotrkowskiej obserwując, jak przeciętny łodzianin, zanim wejdzie na zakazany obszar jezdni, rozgląda się, czy w pobliżu nie widać milicjanta.

Natomiast tam, gdzie prawo działa nie jako karząca ręka sprawiedliwości, ale jako wzorzec postępowania w sprawach majątkowych, w dziedzinie umów o pracę, czy stosunków między obywatelem a organem administracyjnym, dorośli skądinąd ludzie wykazują często dziecięcą wprost niewiedzę. Piszący te słowa miał sposobność uczestniczyć niedawno w pewnej dyskusji zorganizowanej przez „Dziennik Łódzki". Dowiedział się przy tym, że niektórzy mieszkańcy naszego miasta swoje wyobrażenia o poręczeniu za cudze zobowiązania opierają na jakichś odległych echach przepisów, które nie obowiązują od lat blisko trzydziestu, lub podpisują weksel nie mając pojęcia o skutkach, jakie ta drobna na pozór czynność za sobą pociąga.

Przykłady takie można by mnożyć. Iluż dyrektorów przedsiębiorstw zasięga opinii radcy prawnego nie wtedy, gdy podejmują decyzję brzemienną w poważne konsekwencje majątkowe, ale dopiero wówczas, kiedy konsekwencje te dają o sobie znać w postaci pozwu lub wniosku arbitrażowego, doręczonego przedsiębiorstwu. Jakże często rady zakładowe wyrażają zgodę na rozwiązanie umowy o pracę nie troszcząc się zupełnie o przepisy, które tę sprawę regulują. A ilu pracowników organów administracji pamięta nie tylko o obowiązkach obywatela, ale i o prawach, które mu przysługują?

Oczywiście zachodzi różnica między tym, kto przepisy prawne powinien znać dla własnego tylko pożytku, a tym, dla którego znajomość prawa jest obowiązkiem, wynikającym z powierzonego mu stanowiska. Jednakże obydwie te sytuacje jakoś się ze sobą wiążą i wzajemnie warunkują, ponieważ u ich podstaw leży ogólna nieznajomość prawa w naszym społeczeństwie.

Zagadnienie to bardzo złożone, nie bez znaczenia bowiem jest tu i tradycyjny u nas, niestety, brak poszanowania prawa. Potrzebne są w tej dziedzinie rozliczne środki oddziaływania, wśród których jednym z ważniejszych jest odpowiednia popularyzacja prawa.

W tym zakresie widzi się u nas od kilku lat pewne postępy. Ukazuje się dwutygodnik „Prawo i Życie", przeznaczony w zasadzie nie tylko dla prawników, ale i dla każdego czytelnika interesującego się sprawami społecznymi, wydano niedawno podręczną encyklopedię „Prawo na co dzień". Nie wiemy jednak dokładnie, w jakim stopniu te wydawnictwa docierają do nieprawników. Zagadnienia prawne uwzględnia się w akcji odczytowej TWP, w popularyzacji prawa rodzinnego spore zasługi ma Liga Kobiet. Jeśli jednak chodzi o środki najbardziej masowego przekazywania wiadomości i oddziaływania na społeczeństwo, o prasę, radio i telewizję, to główną uwagę poświęcają one prawu karnemu, które i bez tego — jak się wydaje — jest stosunkowo najlepiej znane.

Zmierzam do postawienia kropki nad „i", do czego mnie zobowiązuje nagłówek tej rubryki. Nie chodzi mi o to, żeby w telewizji zamiast audycji „Wszyscy jesteśmy sędziami" lub czwartkowej „Kobry" odczytywać wybrane rozdziały kodeksu zobowiązań, albo przepisy prawa pracy. Natomiast sądzę, że rozmaite dziedziny prawa można i trzeba popularyzować w sposób nie tylko jasny i przystępny, ale także zajmujący. Wspomnę przy sposobności, że wiele znakomitych dzieł literatury pięknej osnuto na kanwie zagadnień, jak najbardziej prawniczych, czego wiele przykładów można znaleźć choćby w twórczości Balzaka. Oczywiście nie każdy jest Balzakiem, ale dla popularyzacji prawa niekoniecznie trzeba pisać powieści.

Wyjaśnienie

Do tekstu mojego felietonu, opublikowanego w poprzedniej „Panoramie" wkradł się przykry błąd drukarski, polegający na przestawieniu dwóch wierszy (wiersze 23 i 24 od dołu na str. 1). W związku z tym nastąpiło całkowite wypaczenie mojej myśli. Z drukowanego tekstu można bowiem wyczytać, że jestem zwolennikiem ułatwionego zwalniania pracowników, gdy w istocie jest odwrotnie, wypowiadam się bowiem za większą trwałością stosunków pracy. Fałszywe przedstawienie moich poglądów w tak ważnej społecznie sprawie, przynosi mi szkodę moralną. Zorientowałem się, że czytelnicy na ogół nie zdają sobie sprawy, że miał tu miejsce błąd drukarski, wypadł on bowiem tak złośliwie, że jest trudny do wykrycia. Proszę więc uprzejmie o zamieszczenie sprostowania. Prawidłowy tekst zdania poprzednio zniekształconego powinien brzmieć:

„Postulaty tego rodzaju dotyczą np. zapewnienia większej trwałości stosunków pracy, a zwłaszcza ograniczenia swobody zwalniania pracowników za wypowiedzeniem, rozszerzenia świadczeń dla ofiar wypadków przy pracy, zmiany zasad odpowiedzialności majątkowej pracowników, trybu rozstrzygania sporów i in.".

Oczekując załatwienia powyższej sprawy, łączę wyrazy poważania

prof. dr WACŁAW SZUBERT

Zamieszczając powyższe sprostowanie, przepraszamy autora felietonu i Czytelników.

Pod tym tytułem znajdziesz w każdej „Panoramie" krajowe i zagraniczne sensacje, ploteczki curiosa, historie „nie z tej ziemi", ciekawostki i t.p. rzeczy do czytania

zewsząd O WSZYSTKIM

Filmy z Brigitte Bardot są w słynącej z surowości obyczajów Hiszpanii wciąż jeszcze zakazane. Pewne biuro podróży w Barcelonie wpadło więc na pomysł uruchomienia cowieczornego połączenia autobusowego do francuskiego

miasta granicznego Per, gdzie pokazywany jest film „Życie prywatne".

* ★ *

BB jest w dalszym ciągu najlepszym francuskim „przedsięwzięciem eksportowym". W samym tylko 1961 r., jej filmy przyniosły nie mniej, tylko okrągły miliard nowych franków czystego zysku w dewizach. Jest to rekordowa suma, której żaden dotychczas aktor nie wniósł do skarbu państwa.

* ★ *

Wiadomość o zamiarze odwiedzenia Rzymu przez znaną gwiazdę amerykańskiego filmu Joan Crawford, nie u wszystkich we Włoszech wzbudziła zadowolenie. Joan odziedziczyła bowiem po śmierci swego czwartego męża koncern produkujący popularny napój Pepsi-Cola. Włoscy producenci napojów obawiają się, że znana ze swej przedsiębiorczości gwiazda pozwoli się sfotografować reporterom podczas popijania wraz z innymi gwiazdami np. z Liz Taylor tego rozreklamowanego amerykańskiego napoju. Taka reklama mogłaby zaszkodzić napojom „rodzimym" i — zdaniem producentów — byłaby nie fair.

* ★ *

Shirley Mac Laine („Garsoniera") zwierzyła się swemu partnerowi z filmu „Dwoje na huśtawce" — Robertowi

Mitchum, że za każdą cenę chciałaby kiedyś przemierzyć Saharę. Pragnienie to urasta do obsesji, czy potrzebna byłaby więc — radziła się Shirley — konsultacja u psychiatry? Rada kolegi: „Nie warto, zanim pani nie spróbuje tego pieszo" — uwolniła podobno aktorkę od dręczącej ją zmory.

* ★ *

Uniwersytet w Bostonie zaproponował sławnemu aktorowi filmowemu Allec Guinessowi doktorat h.c. językoznawstwa. Guiness wyjaśnił skromnie, że angielska ortografia nie należy do jego najmocniejszych stron. Uniwersytet wymienił więc tytuł na doktorat h.c. filozofii. Guiness zgodził się na przyjęcie zaszczytu. Żeby jednak uniknąć błędów językowych, Guiness poprosił o pozwolenie wygłoszenia mowy dziękczynnej po łacinie...

* ★ *

W małym porcie włoskim — Ischia zakotwiczono ostatnio model rzymskiej galery. Naturalnej wielkości statek, ma być użyty do zdjęć plenerowych w filmie „Kleopatra". Tak żądna zwykle rozgłosu Liz Taylor, nie pokazała się jeszcze na statku. W tym samym czasie zajęta była nowym skandalikiem (którym to już z rzędu?), jaki drogo będzie znów kosztował producenta filmu-giganta. Liz, którą nachodził natrętnie pewien fotoreporter, poczuła się obrażona i znikła, skazując na bezrobocie swych wysokopłatnych partnerów, tuziny statystów i pracowników filmowych. Cały gniew wywołany zajściem skupił się na głowie szefa prasowego gwiazdy.

m.

☆ ☆ ☆

W jednym z południowych miast USA miejscowy oddział Kobiecego Towarzystwa Miłosierdzia postanowił wnieść trochę pogody w życie więzienne przez wysyłanie pocieszających listów do więźniów. Jedna z pań długo się zastanawiała nad tym, jak rozpocząć list do człowieka, którego znała tylko z numeru. Wreszcie uznała, że znalazła dobre wyjście. Napisała:

„Drogi 566! Czy mogę nazywać cię 56"? (l.)

Handel żonami nie należy, wbrew przypuszczeniu ani do czasów bardzo odległych, ani też nie jest wyłącznym przywilejem ludów dzikich. Oto co pisze angielski dziennik „Times" dnia 22 czerwca 1797 r.:

„Czy przez zapomnienie, czy też może przez umyślną niechęć sprawozdawców z jarmarku „Smiethfield" nie możemy podać kursów cen kobiet na bieżący tydzień. Wzrastającą wysokość cen płci pięknej uważa wielu znakomitych pisarzy za oznakę budzącej się wyższej cywilizacji. Pod tym względem mógłby rościć sobie „Smiethfield" szczególniejszą pretensję i uchodzić za miejsce postępu i wydelikacenia uczuć, gdyż na jego ławach podskoczyły w ostatnich czasach ceny kobiet z pół na trzy i pół gwinei". (l.)

★ ⊡ ★

Jedna z medycznych powag w Europie, prof. dr Vogt doszedł do ciekawych wniosków. Stwierdził on, że chcąc przedłużyć sobie życie należy „trenować" mózg. Najlepsze widoki na długie życie mają bowiem ludzie, odznaczający się żywym umysłem, a nie unikający przy tym lekkich ćwiczeń cielesnych. Prof. Vogt jest przy tym zdania, że człowiek leniwy umiera prędzej niż pracowity. (l.)

☆ ⊡ ☆

W Stanach Zjednoczonych szef policji miasta Houston (Texas) wydał podręcznik dla rodziców pod znamiennym tytułem: „Jak możesz ze swego dziecka uformować podporę więzienia".

Oto 12 rad:

Już od maleńkości podawaj dziecku co tylko chce. Nigdy mu nie mów, że coś źle czyni, bo to stwarza kompleksy. Pozwalaj mu wszystko czytać, gdyż to wyrabia jego inteligencję. Dawaj mu zawsze tyle pieniędzy ile chce, bo a nuż zaczęłoby samo zarabiać. Kłóćcie się zawsze przy dziecku — to przecież uczy lekceważenia. Nie zapominajcie nigdy stawać po jego stronie, ma rację czy nie ma racji — to wyrabia przecież pewność siebie. A jeśli jest nieposłuszne, przypominajcie mu, że i wy nie byliście lepsi itd., itp. (cm)

⊡ ● ⊡

Paryski „wróbelek" — Edith Piaff (ważąca 35 kg) po raz czternasty przychodzi do siebie po ciężkim schorzeniu wątroby. Jednocześnie prasa podała, że Piaff (ur. 1915 r.) zamierza zaręczyć się ze swym 26-letnim sekretarzem Theo Sarapo-Lambouskim.

Następnego dnia po ukazaniu się tej informacji. Piaff zdementowała swe zamiary matrymonialne. Jakby sprawy nie stały. Piaff na pewno będzie próbowała uczynić ze swego Theo sławnego pieśniarza, jakimi w tej chwili są poprzednie jej „odkrycia" — Eddie Constantine, Yves Montand, Gilbert Becaud i Charles Aznavour. (m)

☆ ☆ ☆

„Poszukuje się stu kawalerów młodych, eleganckich, uprzejmych, dobrze wychowanych dla towarzystwa kandydatkom na tytuł miss Universum" — takiej treści ogłoszenie zredagowane przez organizatorów konkursu na miss świata ukazało się w jednej z gazet na żądanie 12 osamotnionych kandydatek na miss. W ogłoszeniu zrobiono zastrzeżenie: młodzi rycerze muszą się odnosić do uroczych przedstawicielek 50 krajów, jak bracia w stosunku do swych sióstr. (Mowa o konkursie, który odbył się w Miami Beach 11 i 12 bm. (p)

☆ ⊡ ●

W Szaotuń (Tajwan) powstał Klub Mężów. Przewodniczącym został p. Lin Wej Jao. Pan Lin rozpoczął prezesowanie oznajmieniem, że poprosi swoją żonę o udzielenie mu zezwolenia na piastowanie tej funkcji. (p)

◻ ◆ ◻

P. Herbert Sheppard, właściciel amerykańskiego zakładu ubezpieczeniowego oferuje kobietom prowadzącym samochody 10-procentową zniżkę w opłatach ubezpieczeniowych.

Decyzję tę podjął pan Sheppard po przestudiowaniu historii wypadków drogowych, kiedy doszedł na tej podstawie do wniosku, że jednak większość wypadków powodują mężczyźni. To chyba dlatego — twierdzi p. Sheppard, że kobiety mają na względzie przede wszystkim dojechanie do celu, mężczyźni natomiast chcą ten cel osiągnąć jak najszybciej. (p)

☆ ⊡ ☆

W Londynie ukazała się w cenie dwóch funtów i dziesięciu szylingów książka, którą można by nazwać „Małym Gangsterem Ilustrowanym".

Bogato ilustrowana, zawiera wszystkie możliwe objaśnienia „pracy" włamywacza, kieszonkowca, rozpruwacza kas pancernych: opisy używania broni palnej, cudzych dokumentów, a nawet chorób, które można symulować, by wzruszyć policję.

Jest to pierwsze angielskie wydanie dzieła, które ukazało się pół wieku temu w języku niemieckim. Jego autorem był ówczesny szef brygady kryminalnej Scotland Yardu. Oczywiście, nowe wydanie zawiera poprawki, zgodne z obecnym stanem techniki. (p)

Następni w historii eksperymentu

(Dokończenie ze str. 1)

momencie, kiedy bliscy byli rezygnacji z całego zamierzenia. Pokonano ostatnią przeszkodę w postaci szybszego niż u człowieka procesu krzepnięcia krwi. A potem wszystko stało się jasne i proste. Następni bohaterowie eksperymentu wychodzili z sali pooperacyjnej na wybieg zdrowi i gotowi do dalszych usług w szukaniu nowych metod ratowania ludzi. **Eksperyment stał się praktyką operacyjną kliniki.**

DROGA PRZEZ WIEKI

— Eksperymentować może tylko ten kto lubi zwierzęta — mówi dr Śliwiński — kto stara się zmniejszyć ich ból do minimum, kto zapewnia im opiekę i troskę w zamian za uzyskane dzięki nim wiadomości. Niech więc będą spokojni ci wszyscy, którzy w myśl nieuzasadnionych „kanonów" etycznych często odrzucają i krytykują tę metodę badawczą, nazywając ją niehumanitarną i brutalną.

Historia medycyny zna setki badaczy, którzy zwrócili uwagę na ważność eksperymentu. Galen w 130 roku wykonywał pierwsze eksperymenty na psach i uważany jest za prekursora fizjologii eksperymentalnej. W 1628 r. Willam Herwey, obserwując ruchy komór i przedsionków u psów, odkrył jedną z najważniejszych funkcji ustroju — krążenie krwi.

Niemal cały postęp nauk medycznych oparty był na doświadczeniach na zwierzętach. Bez nich Pasteur i jemu współcześni nie mogliby odkryć roli drobnoustrojów w chorobach zakaźnych, nie byłoby także możliwe wytwarzanie surowic i szczepionek. Pawłow nie mógłby opracować problemu odruchów warunkowych, które są podstawą wiedzy o układzie nerwowym.

Azor ma 5 lat. Wiek psa poddawanego doświadczeniom nie jest obojętny. Młode psy o wiele lepiej znoszą zabiegi operacyjne. Optymalny wiek waha się w granicach 2—6 lat.

Azor jest kundlem. Na podstawie obserwacji laboratoryjnej stwierdzono, że psy podwórzowe, owczarki niemieckie oraz mieszańce (kundle) są najbardziej przydatne do doświadczeń. Są odporne i szybko przystosowują się do warunków laboratoryjnych.

Czy można sobie wyobrazić przystąpienie do zabiegu operacyjnego na otwartym sercu z użyciem sztucznego serca i płuca, bez olbrzymiej serii doświadczeń na psach?

Chirurgia doświadczalna w państwach, które legitymują się poważnymi osiągnięciami medycznymi wyszła z ram skromnych pracowni do specjalnych instytutów. Taki instytut ma m. in. Moskwa, Sztokholm, Praga. W praskim oddziale doświadczalnym pracuje stały personel w ilości 53 osób.

Trudno porównywać z tymi instytutami łódzką Pracownię Chirurgii Doświadczalnej, ale tematyka, którą ona podejmuje, świadczy o celowości jej istnienia i dalszego rozwoju. Wśród metod opracowywanych aktualnie znajdują się takie tytuły: Wywoływanie doświadczalnego bloku serca i jego leczenie przy pomocy stimulatora; zmiany biochemiczne i morfologiczne we krwi po zabiegach na otwartym sercu; badanie wartości protez naczyniowych produkcji polskiej w zabiegach doświadczalnych; badanie wartości przeszczepu jelita cienkiego, grubego i drenu polietylenowego w zabiegach na przełyku; rekonstrukcja dróg żółciowych przy pomocy protez fibrynowych i in.

Azor jest bardzo wdzięcznym pacjentem. Jego 40 współtowarzyszy odznacza się tą samą cechą. Psy przywiązują się bardzo do lekarzy, którzy na nich eksperymentują. Rozstania często są związane z obustronnym smutkiem.

Akademia Medyczna uznaje w pełni użyteczność pracowni i potrzebę jej rozbudowy. Wówczas służyłaby wszystkim klinikom łódzkim. Jest to jednak sprawa dość odległa i możliwa do realizacji chyba dopiero w trakcie budowy zakładów naukowych w przyszłej pięciolatce.

ZOFIA TARNOWSKA

— Kelner! Piórko w mojej zupie!

15 tys. kilometrów po Wielkim Kraju (6)

W pustyni

Przez Baku lecę do Aszhabadu — stolicy Turkmenii. Gdy samolot szykuje się do lądowania, a śliczna stewardessa prosi, aby zaprzestać palenia i zacisnąć rzemienie, patrzę na zegarek. Dochodzi godzina ósma wieczór. W Moskwie jest teraz trzecia, w Warszawie pierwsza w południe.

Czternaście lat temu Aszhabadu nie było, zniosło go z powierzchni straszliwe trzęsienie ziemi. Trwało wszystkiego 17 sekund, ale potem, po dwóch „uderzeniach" nie ostał się w mieście ani jeden dom. Spośród 250 tys. mieszkańców zginęło 50 tys., zaś drugie tyle było rannych.

W 15 minut po nieszczęściu nad rumowiska i gruzy przyleciały samoloty z najbliższych republik — z Uzbekistanu, Kirgizji, Azerbejdżanu, a później z Ukrainy, Białorusi, Gruzji, z Łotwy, Litwy, Estonii. Przylatywały w dzień i w nocy, przywoziły lekarzy, żywność, medykamenty. Olbrzymie tereny wokół miasta przekształcono w wielki szpital, najbardziej skomplikowane operacje przeprowadzano pod gołym niebem. W promieniu 30 kilometrów wokół dawnego Aszhabadu, wyrosło miasto namiotów, przenośnych domków i baraków. Żywność i wodę rozdawano na ulicach, szkoły zorganizowano w parkach i ogrodach. Ludność wykazała ogromne zdyscyplinowanie, nie zanotowano ani jednego wypadku kradzieży. Dzięki wysiłkom lekarzy, którzy przybyli tutaj z Moskwy, Leningradu i Kijowa oraz pomocy i ofiarności garnizonów armii, zduszono w zarodku niebezpieczeństwo epidemii chorób.

Dzisiejszy Aszhabad, to wielki, pachnący ogród.

Choć skwar chwyta za gardło — rozróżniam tchnienie azalii, glicynii, eukaliptusów, delikatną, jedwabistą woń róż. Takiego bogactwa zadziwiających kształtem i barwą kwiatów, nigdy jeszcze nie widziałem.

Trudno uwierzyć, że kiedyś była tu śmierć i nieszczęście. Turkmeni postanowili na gruzach zbudować nowe miasto — i rzeczywiście, korzystając z pomocy innych republik, dokonali tego przedsięwzięcia.

Aszhabad jest rozległy, nowoczesny, architektura w stylu turkmeńskim. **W odróżnieniu od Baku, Erewania i Tbilisi, wokół nie ma gór. Idealna płaszczyzna, która kilkanaście kilometrów dalej przekształca się w pustynię Kara Kum.** Mieszka tu obecnie ponad 200 tys. ludzi. W 1952 r. założono uniwersytet. Wśród trzystu jego pracowników naukowych jest dwadzieścia kobiet, szczycących się tytułami doktorskimi. Okoliczność niebagatelna, jeśli zważymy, że **przed Wielkim Październikiem dosłownie wszystkie Turkmenki były analfabetkami. Dzisiaj prawie 50 proc. studentów, to kobiety. Przyjechały z Tadżenu i Mari, z dalekich wiosek, z pustyni, z aułów rozrzuconych w bezkresnych piaskach, odległych od Aszhabadu o 2—3 tysiące kilometrów.**

Przyjechały po naukę, a po 5 latach wrócą w swe rodzinne strony. Zwiedzałem kołchozy i sowchozy rozsiane w Karakumskiej pustyni — w każdym pracuje co najmniej 40 osób z wyższym wykształceniem. To właśnie absolwenci aszhabadzkiego uniwersytetu...

Jedziemy do Tedżenu, powiatowego miasta położonego w samym sercu pustyni. Odległość od Aszhabadu — 300 kilometrów. Z początku towarzyszą nam jakieś domki-lepianki, na rozległych polach pasą się stada owiec i kóz, gdzieniegdzie ponuro patrzy na szosę wielbłąd, a małe, komiczne wielbłądki długimi susami uciekają przed zbliżającym się samochodem. Później już tylko burzany i piaski. Słońce niemiłosiernie sieczę ogniem, nie można dotknąć rozpalonej blachy karoserii, woda gotuje się w chłodnicy. Na prawo pasmo szarawych fioletowo-szarymi chmurami gór Kopetdal. do-

(Ciąg dalszy na str. 5)

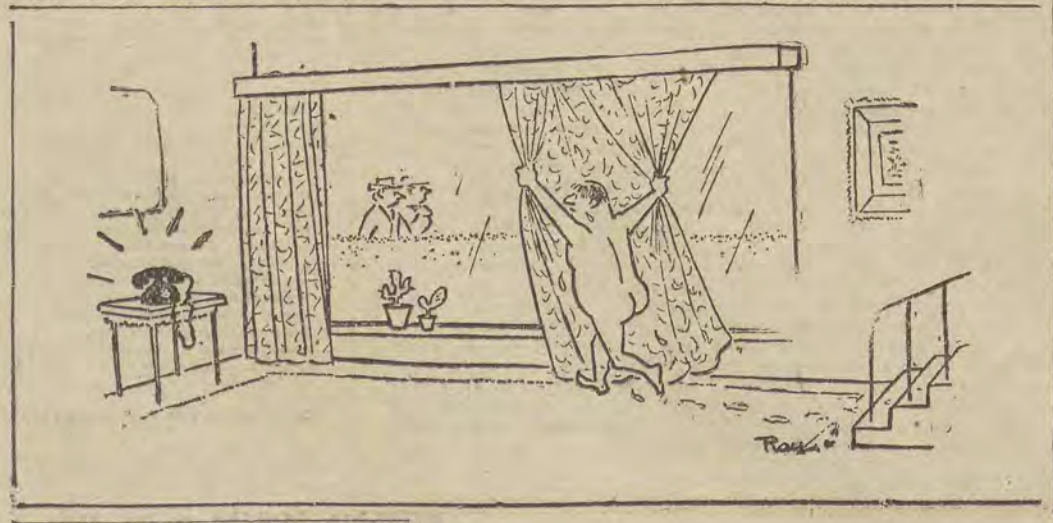

Tydzień w TV

WTOREK, 17 BM.

18.13 — Program dnia (Ł. lok.). 18.15 — Program dla dzieci: „Tajemniczy stryszek" (telerecording) (W). 18.45 — „Na półkach księgarskich" (W). 19.00 — „Podwodne przygody" — film serjyny prod. austriackiej (nr 12) (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — „Miniatury" — mag. publicystyczny (W). 20.30 — „Wyższa zasada" — film fab. prod. CSRS dozw. od lat 14 (dramat psychologiczny) (W). 22.15 — Ostatnie wiadomości (W).

ŚRODA, 18 BM.

17.23 — Program dnia (Ł. lok.). 17.25 — Poradnik turystyczny (Ł. lok.). 17.30 — „Spacer po Rydze" — transmisja z Rygi. 18.10 — „Hatifa" — film fab. prod. NRD dozw. dla młodzieży (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — Wszechnica TV: „Rzecz o sporcie" (W). 20.30 — „Drzewko mądrości" — teleturniej (W). 21.05 — „Peryskop" — magazyn aktualności ze świata (W). 21.40 — Ostatnie wiadomości (W). 21.45 — Program publicystyczny (Ł. lok.).

CZWARTEK, 19 BM.

18.26 — Program dnia (Ł. lok.). 18.30 — PKF (W). 18.40 — „Klub Myszki Miki" (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — „Ludzie znad Odry" (Kat.). 20.30 — „Tajemnica willi Franchiso" — film fab. prod. angielskiej dozw. od lat 16 (W). 22.00 — Ostatnie wiadomości (W).

PIĄTEK, 20 BM.

17.23 — Program dnia (Ł. lok.). 17.25 — „Spojrzenia i opinie" (Ł. lok.). 17.55 — Ogólnopolski program tygodnia (W). 18.10 — Program tygodnia (Ł. lok.). 18.25 — „Klub 4H" — film z serii „Mój koń" prod. ang. (W). 18.55 — „Trzeci rozdział" — reportaż Tadeusza Kolińskiego ze stoczni w Gdyni (C). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — Wszechnica TV: „Siła ciążenia" — film prod. amerykańskiej z cyklu: „Ziemia, nasza planeta" (W). 20.35 — Utwory fortepianowe w wykonaniu Jana Dratha (Kat.). 21.10 — Telewizyjny Teatr Popularny z Łodzi: „Sprytna wdówka" Carlo Goldoniego. Adaptacja i reżyseria — Ireneusz Kanicki. Scenografia — Jerzy Masłowski (Łódź ogólnop.). 22.25 — Ostatnie wiadomości (W).

SOBOTA, 21 BM.

17.53 — Program dnia (Ł. lok.). 17.55 — Akademia centralna z okazji Święta Odrodzenia Polski. Transmisja z Gdańska (G). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.05 — „Pegaz w Moskwie" (W). 20.50 — „Drugi człowiek" — film fab. prod. polskiej dozw. od lat 16 w reżyserii Konrada Nałeckiego (W). 22.16 — PKF (W). 22.26 — Ostatnie wiadomości (W). 22.30 — „Parostatkiem do Mlocin" IX program rozrywkowy z cyklu: „Raz, dwa, trzy" (W).

W poszukiwaniu wielkich i małych obrazów

(Dokończenie ze str. 1)

— Myślałem tu przede wszystkim o tzw. „teaching machines" — maszynach do uczenia, które w USA szalenie szybko się rozpowszechniają. Przy pomocy obrazu maszyna taka wykłada, demonstruje pomoce naukowe a także... pyta. Jeżeli padnie odpowiedź nieprawidłowa, maszyna przytacza odpowiedni fragment wykładu, zaś dopiero po „usłyszeniu" dobrej odpowiedzi, zadaje następne pytanie. W Harward University zwiedzałem specjalną pracownię badawczą, gdzie buduje się prototypy nowych „teaching machines".

— Bez wątpienia odwiedził pan Hollywood. Jakie z tamtejszych spotkań uważa pan za najciekawsze?

— W Los Angeles i w Hollywood byłem trzy tygodnie. Spotkań miałem bardzo wiele, m. in. z grupą twórców niezależnych, z Fredem Zinnemanem („W samo południe") i z Robertem Wise, twórcą „West Side Story" — filmu nagrodzonego 10 „Oscarami", który uważam notabene za najwybitniejsze w ogóle dzieło kinematografii amerykańskiej.

Nie dokonam odkrycia, mówiąc, że Hollywood w dawnym, tradycyjnym pojęciu już nie istnieje. Nie ma tłumów łowców autografów, które kiedyś cisnęły się wokół gwiazd, przed wytwórniami nie stoją cerberzy, zabraniający wstępu „niegodnym". We wszystkich niemal wytwórniach kręci się filmy dla telewizji, a sławna „20 Century Fox" utrzymuje się aktualnie z... nafty, którą znaleziono na jej terenach.

— Czyżby więc, wobec konkurencji telewizji, film w Stanach Zjednoczonych naprawdę stawał się przeżytkiem?

— Śmiem twierdzić, że film i kino jako instytucja, są niezniszczalne, zmieniają tylko w pewnym stopniu dotychczasowy charakter. Amerykanie obecnie odwiedzają kina niemal wyłącznie podczas „week-endów", w pozostałe dni sale świecą pustkami. Istnieje w tej chwili w USA około 5 tysięcy kin - parkingów (głośnik wstawiany do samochodu, 3 ekrany, żeby z każdego miejsca w wozie było dobrze widać, itp. udogodnienia). Kina - parkingi mają wyższy dochód niż kina stałe, których jest dwukrotnie więcej.

Oczywiście, w konkurencji z telewizją zwycięża jedynie film widowiskowy, jak na przykład — z wyświetlanych u nas — „Dziesięcioro przykazań" czy „W osiemdziesiąt dni dookoła świata".

Jednak dostrzega się i drugi nurt. Amerykańska inteligencja snobuje się na europejski film intelektualny. Przed rokiem 1939 było w Stanach około 50 kin, wyświetlających filmy zagraniczne, obecnie jest ich ponad 600.

— Dlaczego uważa pan to zjawisko za objaw snobizmu?

— Ponieważ ci sami widzowie negują wartość rodzimych filmów o ambicjach intelektualnych. Wytworzyła się taka sytuacja, że amerykański film „trudny" w ogóle nie może się dostać na ekrany, bo nikt go nie zechce oglądać.

— Wracając ze Stanów Zjednoczonych bawił pan również w Rzymie i w Wenecji...

— To już nie należało do programu podróży, były to moje normalne obowiązki europejskie. W Rzymie uczestniczyłem w kongresie FIAF (Międzynarodowa Federacja Archiwów Filmowych), zaś w Wenecji przewodniczyłem jury festiwalu filmów dokumentalnych.

— Czy wybiera się pan wkrótce w jakąś nową podróż?

— Najbliższe miesiące zamierzam spędzić w kraju, napisać „Wielkie i małe obrazy", podzielić się spostrzeżeniami z moimi współpracownikami i spożytkować zdobyte doświadczenia w pracy szkoły.

Rozmawiał:
JULIAN BRYSZ

„Subskrypcja grafiki" rozpoczęła tournée

Zorganizowana w ub. roku przez „Dziennik Łódzki" i Zarząd Okr. Związku Polskich Artystów Plastyków w Łodzi wystawa „Subskrypcja grafiki", wyruszyła w dłuższe tournee po województwie łódzkim.

Pierwszym etapem podróży była Zduńska Wola. Wczoraj właśnie w hallu teatru w Zduńskiej Woli otwarto „Subskrypcję grafiki". Zwiedzający mogą tam obejrzeć i zakupić najlepsze prace łódzkich grafików. Prezentowanych jest około 70 prac. Ceny prac wahają się w granicach od 70 do 150 zł. (bz)

Reprodukcja linorytu Marii Kuligowskiej „Kataryniarz"

Studentki uniwersytetu w Aszhabadzie.

(Dokończenie ze str. 4)

lej już Iran. Na lewo Kara Kum. Piasek przelewa się przez drogę. Jak okiem sięgnąć — spalona słońcem ziemia. Straszliwie pusto,

Kara-Kum

czasem tylko zawiśnie nad stepem pustynny orzeł, czy blisko szosy podejdzie głodny szakal. 30 km od Aszhabadu, wśród piasków — z daleka widoczny obelisk, nad nim stado spłoszonych niebieskich wron.

Pierwszy postój właśnie pod obeliskiem. Tutaj w lipcu 1918 r. angielscy interwenci rozstrzelali 9 turkmeńskich komisarzy. Na granitowej płycie pod nazwiskami bohaterów tekst: „Zasypano ich w piaskach ojczystej ziemi, która kiedyś da Turkmenom chleb i wino".

Jedziemy dalej. Chwilami czarny, gotujący się asfalt zmienia się w szarą, pełną kolein, niemal wiejską drogę. Temperatura sięga 45 stopni, słońce roztapia poczucie rzeczywistości, raz po raz wpadamy w pędzące z głębi pustyni wiry piaskowe. Przed samochodem bez przerwy tańczy słożek kurzu. Wszystko w kolo szaro brunatne, tylko u podnóża Kopetdalu tam, gdzie dwa miesiące temu spadł ostatni deszcz, szeroką łachą czerwienią się polne maki. Jest ich coraz więcej, a w połowie drogi do Tedżenu wszystko co nas otacza, jest czerwone.

Urodzajnej ziemi jest w Turkmenii dużo. Zawsze jednak brakowało tutaj wody. Od marca zaś do października panuje susza.

Bez wody dobra ziemia była bezpłodna, bez wody ginęli ludzie. Dziś jeszcze w okolicach Mari archeologowie wykopują kości ludzi, którzy przed laty tędy właśnie wędrowali z Bizancjum do Chin. Ginęły wówczas całe karawany. Później puchła i umierała z głodu biedota turkmeńska. Również kołchozy i sowchozy były słabe, wydajność zaś rolnictwa nieslychanie niska. Olbrzymie połacie ziemi leżały odłogiem, ziarno rzucone w glebę nie dawało żadnego urodzaju.

Turkmeni postanowili zdobyć wodę. Podjęli się gigantycznej pracy — zbudowali najdłuższy na świecie kanał. Użyźnili pustynię Kara-Kum wodą z Amu-Darii.

O wielkiej pracy, o bohaterstwie ludzi, o kanale-szczęściu — tak go bowiem tutaj nazywają — opowiem już jednak w następnym artykule.

ANDRZEJ STAJAN

P.S. Pan J. W. Dziękuję serdecznie za list. Zgadzam się z Panem całkowicie. Sądzę, że znajdę okazję, aby się „poprawić". — St.

„Białe kruki"

Jedna z rosyjskich drukarń papierów wartościowych wydała w r. 1855 zbiór bajek słynnego bajkopisarza Kryłowa o wymiarach 29 × 22 mm. Każda stronica zawierała 21 wierszy, każdy wiersz ok. 24 liter.

Książka zaopatrzona była w tytuł i portret autora. Posiadała ona 84 stronice tekstu, zawierające 25 bajek oraz dwie stronice spisu rzeczy.

Bajki były drukowane za pomocą specjalnie odlanych, miniaturowych, bodaj najmniejszych na świecie czcionek.

* * *

Matuzalemem w świecie książek jest papyrus egipski, znaleziony przez badacza starożytności Prisse'a w grobowcu w pobliżu miasta Teb. Papyrus ten — jak wykazały badania uczonych — liczy 5.300 lat.

(Fr. Lew.)

Kamień wskazał trop

Pałac Nestora przestał być legendą

Trzy wiersze homerowskiej Odysei dały znanemu amerykańskiemu archeologowi Carlowi Blegenowi cel w życiu. Traktują one o mądrym Nestorze, bajecznym bohaterze wojny trojańskiej — królu Pylosu. Blegen przekonany, że Nestor nie należy do legendy, ale do historii, postanowił to udowodnić. Kierowany wręcz detektywistyczną intuicją zaczął poszukiwania. W końcu po jedenastu latach żmudnej pracy odsłonił ruiny pałacu, liczącego 3 tysiące lat. Jest to największe odkrycie archeologiczne od czasu odnalezienia Troi przez Schliemana. Historia grecka została przedłużona o 500 lat wstecz.

* * *

Maleńki port noszący nazwę Pylos, istnieje dotychczas w Grecji. Stąd z zatoczki już od dawna zasypanej przez piasek, wyruszyły statki, które brały udział w wyprawie Argonautów i w wojnie trojańskiej. O tym wiedziano. Ale gdzie znajdował się pałac opiewanego w Odysei Nestora? Na to pytanie nikt nie umiał dać odpowiedzi.

W owych czasach królowie nie budowali swoich siedzib nad wodą, było to zbyt niebezpieczne. Należało więc szukać w głębi lądu. Wiedziano, że zamek Pylosa był trudno dostępny.

Już w 1939 r. całymi miesiącami Blegen, oglądając okolice portu, zastanawiał się, gdzie zbudowałby swój pałac, gdyby był Nestorem. **Około 10 kilometrów od zatoki natrafił na wzgórze, które wydało mu się iście „królewskim".** Przebadał teren dokładnie metr po metrze. Pewnego dnia odkrył duży kamień, obcy w tym miejscu, różny od otoczenia. Czy pochodził on z nieistniejącego zamku? Przekonany, że tak jest, Blegen rozpoczął prace wykopaliskowe.

Amfora ta odegrała historyczną rolę. W chwili wybuchu pożaru w zamku, była napełniona oliwą. Oliwa spłonęła, podwyższając temperaturę, dzięki czemu wypaliły się znajdujące się w pobliżu gliniane tabliczki. Dlatego też możemy je dzisiaj odczytać. Wyobrażenie o wielkości amfory daje porównanie z postacią siedzącej obok dziewczynki.

Od niedawna pałac, a raczej to, co pozostało z pałacu jest znowu na powierzchni ziemi. Zwiedzić można szereg komnat, salę tronową, pokoje damskie, a nawet łazienkę, w której — jak o tym opowiada Homer — córka Nestora Polikastra oblewała wonnymi olejami kąpiącego się Telemacha — syna Ulissesa.

W zamku odbywały się wspaniałe uroczystości. Wiemy o tym nie tylko od Homera. Potwierdzają to znalezione w ruinach 2853 kubki do wina oraz około 7000 dzbanków i pucharów. Natrafiono również na resztki wspaniałych ściennych malowideł, o żywych, dobrze zachowanych barwach.

Około roku 1200 p.n.e. w zamku wybuchł pożar. Było to 50 lat po wojnie trojańskiej, a cztery i pół wieku wcześniej, niż Homer opowiedział o zaistniałych tam wypadkach. **Szczęśliwym zbiegiem okoliczności spłonęła wtedy oliwa zawarta w olbrzymiej amforze. Dzięki wysokiej temperaturze zostały wypalone (i w ten sposób utrwalone), znajdujące się w pobliżu gliniane tabliczki, pokryte tajemniczymi znakami.** Evans, odsłaniając na Krecie pałac Knossosa, odkrył podobne. Nikt ich wtedy nie umiał odczytać. Dopiero w 1952 r. tajemnicę znaków odkrył młody brytyjski architekt — Ventris. Wiadomo, że kreteńskie tabliczki pochodzą z 1400 roku p.n.e., zaś te z Pylosu są o dwa wieki starsze. Tabliczki w Pylosie znajdowały się w prawdziwej jakby bibliotece, skrzętnie poukładane. Odczytano z nich m. in. spis inwentarza żywego i martwego zamku. **Tekst jednej z tabliczek: trzydzieści osiem nianiek, 33 dziewczęta, 10 chłopców.** Nie odnaleziono natomiast spisu następców Nestora. I nie wiemy dotychczas, czy Nestor umiał pisać i czytać, czy też robili to za niego jego niewolnicy.

NA PODSTAWIE „PARIS MATCH"
oprac. al.

Rozrywki umysłowe

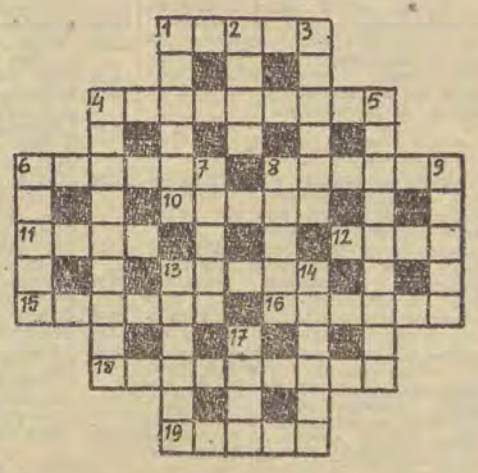

Poziomo: 1. Motyl, prządka gruszówka. 4. Bardzo ważna i powiewa. 6. W mitologii greckiej tytan, syn Uranosa i Gai. 8. Skorupa żółwia. 10. Nie wasza. 11. Władca Olimpu. 12. Atrybut Dionizosa oraz to warzyszących mu satyrów i bachantek. 13. Kolejanka parady. 15. Rzeka w północno-zach. Niemczech. 16. Kolonia portugalska. 18. Wstążka lub kąkol ogrodowy. 19. Pospolity chwast polny.

Pionowo: 1. Wchodzi w skład jąder atomowych wszystkich pierwiastków. 2. Drzewo liściaste. 3. Bywa kreskowa lub siatkowa. 4. Młoda jałówka. 5. Legendarny Kozak zaporoski z XVIII wieku. 6. Roślina drzewiasta. 7. Grupa wysp wulkanicznych w Polinezji na Pacyfiku. 8. Drzewo zatopione w rzece, niebezpieczne dla żeglugi. 9. Powodzenie lub niepowodzenie. 13. Owad prostoskrzydły, biegający, domowy. 14. Imię męskie. 17. Gwiazdozbiór nieba północnego; w Polsce nigdy nie zachodzi.

Ostatnie echo sopockiego festiwalu

Piosenka bez granic

na łódzkiej estradzie

Tak więc mamy za sobą ostatnie echo sopockiego Festiwalu Piosenki: koncert „Piosenka nie zna granic". O jego popularności w kraju świadczyła szczelnie wypełniona Hala Sportowa, mimo urlopów, sezonu ogórkowego itp., itd.

16 piosenkarek i piosenkarzy, którzy wystąpili w tym koncercie, to niewątpliwie najlepsi uczestnicy naszego Festiwalu. A jednak i w tym zestawie obserwować było można poziom bardzo różny. Słuchaliśmy artystów reprezentujących wysoką klasę piosenkarską, jak np. Angielka Dinah Kaye, która wręcz porwała widownię świetną interpretacją, techniką głosową, temperamentem i humorem, dalej bardzo interesująca głosowo Greczynka Yeanne Yovanna, której piosenka zdobyła na Festiwalu I miejsce, świetna Rumunka Gigi Marga, Jugosłowianka Anita Zubowic o interesującym głosie i kulturalnej interpretacji, czy urocza, pełna wdzięku i liryzmu przedstawicielka Izraela Ester Reichstadt.

Na ich tle surowo wypadła Włoszka Anna Mascelli, która być może kiedyś będzie dobrą interpretatorką.

W sumie można by powtórzyć jeszcze chyba trochę uwag poczynionych już przez recenzentów festiwalowych. Że z naszą polską piosenką nie jest wcale tak źle (trzeba było słyszeć „Nie jestem głupia" w interpretacji Rumunki!), że nie tylko u nas panuje moda na „smutne piosenki" i że nie tylko u nas młode piosenkarki mają o dwie ręce za dużo.

Interesujące głosy i interesujące interpretacje — przynajmniej w koncercie — przeważały i huczne oklaski łódzkiej widowni były na pewno zasłużone.

(woj)

MIGAWKI

filmowe

MAJA WACHOWIAK I GUSTAW HOLOUBEK NA ŚLUBNYM KOBIERCU

Popularni aktorzy — znani z teatru, filmu i TV — Maja Wachowiak i Gustaw Holoubek zawarli związek małżeński. Ślub odbył się w tych dniach, w jednym z warszawskich urzędów stanu cywilnego.

W EGIPCIE, MAROKO CZY JUGOSŁAWII

Wczoraj rano wyjechali do Parvża reżyser Jerzy Kawalerowicz i operator Jerzy Wójcik.

Przed wyjazdem J. Kawalerowicz oświadczył, że jego podróż ma charakter rekonesansu przed przystąpieniem do ekranizacji „Faraona", którą nasza kinematografia podejmuje wspólnie z paryską firmą „Franco — London — Film".

— Wraz z dekoratorami francuskim i włoskim — powiedział J. Kawalerowicz — poszukiwać będziemy najodpowiedniejszych miejsc do zdjęć plenerowych w Maroko, Jugosławii i Egipcie.

Umowa, jaką zawarliśmy ze wspomnianą firmą przewiduje dostarczenie przez nas atelier, większości obsady aktorskiej i grupy realizatorskiej. Francuzi — opłacą plenery, dostarczą kolorowej taśmy, aparatury a także część obsady.

Strona polska poniesie 60 proc. wydatków, francuska zaś — 40.

Jeśli idzie o koncepcję realizatorską to mogę powiedzieć dziś jedynie, że chcę odejść od szablonu „superfilmów", a będę się starał przede wszystkim przekazać widzom te wartości intelektualne i moralne jakie kryje w sobie piękna, powieść Bolesława Prusa.

Ze świata

NOWY JORK. — Ulewne deszcze wywołały powódź w pobliżu miasta Rapid City w stanie Południowa Dakota. Ponad 42 tysięcznemu miastu grozi zalanie. Jedna czwarta domów znajduje się już pod wodą.

OTTAWA. — Uczony kanadyjski dr Whitham z obserwatorium w Ottawie oświadczył, iż amerykańska eksplozja bomby wodorowej w kosmosie wywołała burzę magnetyczną, która trwała dwie i pół minuty.

PARYŻ. — Na skutek strajku marynarzy francuskich, chluba marynarki francuskiej, największy jej statek pasażerski „France" nie odpłynął z Hawru do Nowego Jorku. Statek miał opuścić port w Hawrze w piątek o godzinie 13.

HAWANA. — Od soboty, 14 lipca nawiązana została bezpośrednia łączność telefoniczna między Hawaną i Moskwą. Na razie rozmowy można prowadzić w godzinach 7—10 rano czasu kubańskiego.

BUDAPESZT. — W okolicach wsi Mezekevesda spadł grad wielkości jaja kurzego, wyrządzając bardzo poważne szkody. Takiego gradu nie zanotowano tam od 100 lat.

LONDYN. — Dziennik „Times" donosi o straszliwej posusze, jaka nawiedziła kraj Zulusów w prowincji Natal. Jest to największa posucha od 31 lat. Tysiącom mieszkańców tego kraju grozi śmierć głodowa. Ginie bydło. Wysychają rzeki, giną zasiewy. Ludność ucieka przed głodem do miast.

PARYŻ. — W piątek w późnych godzinach wieczornych za pośrednictwem amerykańskiego satelity „Telstar" przeprowadzona została pierwsza rozmowa telefoniczna między Francją i Stanami Zjednoczonymi. Satelita znajdował się w tym czasie na 33 okrążeniu dookoła Ziemi. Rozmowa toczyła się między Paryżem a miejscowością Kingston położoną w odległości 65 km od Nowego Jorku.

W Paryżu rozmówcami byli m. in. minister poczt i telekomunikacji Marette oraz ambasador USA we Francji, Gavin.

XV-lecie ŁPBM nr 1

Odznaczenia dla najlepszych i najstarszych

Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1 obchodzi piętnastolecie swojego istnienia. Zorganizowane w lutym 1945 r. Zrzeszenie Przedsiębiorstw Budowlanych pod zarządem państwowym, w skład którego weszło ponad 80 drobnych zakładów, przekształciło się powoli w duże przedsiębiorstwo państwowe, a w lipcu 1947 decyzją ministra odbudowy — w Zjednoczenie.

Od tej pory minęło piętnaście lat. Przemnożenie lat przez ilość zbudowanych domów da częściowy obraz osiągnięć przedsiębiorstwa. Tylko w latach 1949—61 ŁPBM nr 1 wybudowało ponad 48 tysięcy izb mieszkalnych, 17 większych obiektów służby zdrowia, 50 szkół, 24 przedszkola i 11 żłobków, Pałac Sportowy i inne gmachy użyteczności publicznej.

Pracownicy ŁPBM nr 1 stawiali domy mieszkalne nie tylko w Łodzi, ale również w Bydgoszczy, Częstochowie, Dąbrowie Górniczej, Mielcu, Nowej Hucie i Stalowej Woli. W najbliższym czasie ŁPBM nr 1 czekają dalsze niełatwe zadania: udział wraz z innymi przedsiębiorstwami w budowie 85.000 nowych izb w Łodzi w latach 1961—65, budowa szpitala na Pabianickiej, Wydziału Farmacji łódzkiej AM, kilku pawilonów dla Politechniki itp.

Wczoraj wieczorem w sali Teatru Nowego, z okazji jubileuszu, odbyło się spotkanie pracowników ŁPBM nr 1. Obecni byli m. in. sekretarz zarządu Związków Zawodowych Pracowników Budowlanych — Celeda, i kier. Wydziału Ekonomicznego Komitetu Łódzkiego PZPR — J. Łukasik.

Siedmiu pracowników pracujących już w tym zakładzie 15 lat otrzymało złote odznaki ŁPBM nr 1. Są nimi: S. Jabłoński, J. Majcher, W. Klim, H. Dąbek, W. Śliwiński, I. Górka i W. Siemionow. Dziesięciu — którzy pracują w przedsiębiorstwie 10 lat — srebrne odznaki. Dyrektor Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa wręczył ponadto 12 osobom odznaki przodownika pracy.

Dodatkową honorową odznakę pracownika ŁPBM nr 1 otrzymał były dyrektor ŁPBM nr 1, a obecnie dyrektor ŁPBU — Zenon Morawski.

72 osoby otrzymały premie pieniężne.

al

PREMIERY FILMOWE

Jak nas zapewnia CWF, filmowe „ogórki" dobiegają końca. Już następne tygodnie mają przynieść nowe i ciekawe pozycje. Tymczasem jednak, w tygodniu najbliższym, żadnych rewelacji nie możemy się jeszcze spodziewać, nie przynosi on bowiem żadnych nowych filmów.

I tak w **„Bałtyku"** oglądać będziemy dramat psychologiczny produkcji angielskiej, według powieści J. Osborne'a, pt. **„MIŁOŚĆ i GNIEW"**, który dotychczas był wyświetlany w kinie „Tatry-Letnie". **„Wolność"** wyświetlać będzie przeniesionego z „Bałtyku" **„NAJEMNEGO MORDERCĘ"** — dramat społeczny produkcji włoskiej. W **„Polonii"** — w dalszym ciągu film rewiowy produkcji austriackiej — **„REWIA SNÓW"**, a w **„Wiśle"** — dalej NRF-owski film kryminalny — **„OSTATNI ŚWIADEK"**.

(w)

Warzyw jest więcej

W ciągu ostatnich dni sytuacja na rynku, jeśli chodzi o warzywa, znacznie się poprawiła. Potrzeby mieszkańców Łodzi w tym względzie są w lepszym stopniu zaspokajane.

Szczególnie dużo jest kapusty i jak nas informuje dyrektor Centrali Ogrodniczej, ceny tych warzyw będą wykazywały tendencje zniżkowe. Od poniedziałku kilogram kapusty kosztować będzie 3 zł. To samo jest z wczesnymi ziemniakami. Dotychczasowa ich cena 5—7 zł spadnie od poniedziałku do 3—4 zł za kg. Sytuacja ziemniaczana jest już tak dobra, że od poniedziałku można będzie pomyśleć o eksporcie do NRD i CSRS.

Nie będzie również przerw w dostawie marchewki, buraczków i cebuli.

Nasze województwo nie jest „kalafiorowe". Kalafiory sprowadza się z woj. warszawskiego. Nie należy się spodziewać w najbliższym czasie zniżki cen.

(al)

Warszawska Operetka w Łodzi

Do Łodzi zawita w najbliższych dniach świetny zespół Warszawskiego Teatru Muzycznego z 2 operetkami: J. Offenbacha — „Piękna Galatea" i F. Suppe'ego — „Piękna młynarka".

Przedstawienia odbywać się będą w sali Państwowej Operetki w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 243. Zbiorowe zamówienia zakładów pracy na bilety przyjmuje dział organizacji widowni Państwowej Operetki w Łodzi, tel. 407-25, codziennie, w godz. 10—14. Przedsprzedaż biletów — w kasie Operetki, w godz. 10—13 i od 16 oraz w „Orbisie", ul. Piotrkowska nr 65, w godz. 11—18.

Komunikaty MO

Komenda Dzielnicowa MO Łódź-Bałuty prowadzi śledztwo przeciwko Zdzisławowi Grzeiczykowi, zam. w Łodzi, ul. Snycerska nr 1, który przyjmował od różnych osób określone sumy pieniężne w zamian za obietnicę spowodowania przydziału mieszkań.

Osoby, od których Zdzisław Grzeiczyk przyjął pieniądze w zamian za obietnicę uzyskania dla nich przydziału mieszkania — proszone są o zgłoszenie się do Komendy Dzielnicowej MO Łódź-Bałuty, ul. Cieślelska nr 27, pokój nr 7, w godz. od 8 do 16 — celem złożenia wyjaśnień.

* * *

Komenda Dzielnicowa MO Polesie jest w posiadaniu przedmiotów pochodzących z kradzieży, a to: cztery zimowe płaszcze męskie, buty damskie, męska koszula sportowa, kożuszek damski, 3 zegarki męskie, 1 damski i 1 radio.

Osoby poszkodowane proszone są o zgłoszenie się do Komendy MO Łódź-Polesie, ul. Zielona 20, pokój nr 15, w godz. od 8 do 12 w celu złożenia wyjaśnień.

Bez dojazdu

Skrzyżowanie ulic Włókiennickiej i Świerczewskiego jest niemal niedostępne dla samochodów. MPK zakłada tam szyny tramwajowe. Zapomniano jednak o ułożeniu względnie wygodnego przejazdu przez nie. Znajdujący się tam obecnie przejazd jest niebezpieczny dla samochodów, szczególnie sanitarnych, które przewożą chorych do pobliskiego Szpitala im. Pirogowa.

Apelujemy do MPRD o jak najszybsze załatwienie tej sprawy. Nie przyczyniajmy chorym bólu na trzęsących się podkładach. Poza tym — jak widać na dolnym zdjęciu, na ulicy powstają ciągłe zatory. Auta z trudem przeciskają się obok remontowanych torów. Stwarza to dodatkową trudność dojazdu do szpitala. Wydaje się, że przy tego rodzaju pracach drogowych trzeba z góry zabezpieczyć swobodny kontakt z takim obiektem, jak szpital.

(m. s.)

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 15 LIPCA

PROGRAM I

8.00 Stan pogody i wiadomości. 8.05 Przegląd prasy. 8.15 Poranny kalejdoskop muzyczny. 9.00 Stan pogody i wiadomości. 9.05 Fala 56. 9.20 A. Scarlatti: Koncert F-dur na ork. smyczkową. 9.30 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym bajka Z. Chmurowej pt. „O królewiczu-ogrodniku". 10.20 Muzyka dla wszystkich. 11.00 Niedzielny kiermasz muzyczny. 11.40 „Perła Renesansu" — fel. W. Mitzner. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Stan pogody i wiadomości. 12.10 Felieton z cyklu: „Plamy na maple". 12.20 Gra Polska Kapela pd. F. Dzierżanowskiego. 12.55 „Zielony magazyn". 13.10 Koncert życzeń. 14.00 „W Jezioranach". 15.00 „Tropami ludzi i pieśni" — aud. z cyklu: „Niedziela na wsi". 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych w opr. J. Wielowskiego. 16.20 Słuch. pt. „Hipochondryk". 17.40 Muzyka taneczna, wyniki regionalnych gier liczbowych, wyniki najciekawszych imprez sportowych oraz Toto-Lotek. 19.05 „Zespół Dziewiątka". 19.25 Muzyka taneczna. 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie". 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Niedzielne wieczory muzyczne. 22.00 Gra ork. taneczna PR pd. E. Czernego. 22.40 Wiersz miesiąca. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Ze świata opery — aud. w oprac. J. Kańskiego.

PROGRAM II

8.30 Stan pogody i wiadomości. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 (Ł) Omówienie progr. 8.55 (Ł) „Koncert życzeń" w oprac. L. Antonowicz. 10.00 (Ł) „Program tygodnia". 10.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 11.00 Muzyka rozrywkowa. 11.20 „Zespół Dziewiątka". 11.40 Słuchamy muzyki ludowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Stan pogody i wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny — arcydzieła W. A. Mozarta z nagrań Ork. Filh. Wiedeńskiej z udziałem Bruno Waltera w roli solisty i dyrygenta. 13.10 „Technika i Problemy". 13.30 „Jarzębina" — wiersze S. Jasienina. 14.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 14.02 (Ł) „Ziemia nad Wartą" — reportaż W. Bilińskiego i T. Głogiera. 14.30 (Ł) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Francka Pourcella, w progr. suita Lesa Baxtera pt. „Kobieta". 15.00 Dla dzieci słuch. pt. „Agnieszka ma wychodne" wg pow. Traversa, adaptacja I. Tuwim. 15.45 Muzyka rozrywkowa. 16.00 (Ł) „Meksyk w oczach żołnierza Korteza" — aud. K. Zygmunda. 16.30 Koncert chopinowski — wyk. Światosław Richter. 17.00 Wiadomości. 17.05 Publicystyka międzynarodowa. 17.15 Gra ork. taneczna. 17.35 Humoreski S. Broszkiewicza. 18.00 Chwila muzyki. 18.05 Odtworzenie fragm. koncertu laureatów I Ogólnop. Konkursu Piosenkarskiego Amatorów wyk. piosenki radzieckiej. 19.00 Słuch. wg Manna pt. „Variette". 20.00 Rewia piosenek — zapowiada L. Kydryński. 20.30 Pejzaże muzyczne. 21.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 21.17 Wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka. 21.20 Melodie wiedeńskie gra ork. Carlo Crella. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

10.58 Program dnia (Ł lok.)
11.00 Program dla dzieci: „Budapeszteński Park Wypoczynkowy (Lunapark) (Budapeszt)
12.00 Przerwa
13.33 Program dnia (Ł lok.)
13.40 „Znak Zorro" — film seryjny (W)
14.30 PKF (W)
14.40 Niedzielna biesiada (Łódź ogólnopolski)
15.45 „Polowanie na lokomotywę" — film z serii „Disneyland" (W)
16.35 Recital aktorski Zofii Jaroszewskiej — program z cyklu „Spotkanie z aktorami" (Katowice)
17.25 „20 pytań" — teleturniej (Łódź ogólnop.)
18.25 „Ernest Hemingway" — program dokumentalny (W)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.05 Sportowa niedziela (W)
20.35 „Błękitna rapsodia" — film fab. prod. USA dozw. od lat 14. Reżyseria — Irving Rapper. Muz. — George Gershwin (W)
22.55 Wiadomości sportowe (W)

PONIEDZIAŁEK, 16 LIPCA

PROGRAM I

8.30 Muzyka poranna. 8.50 Porady praktyczne dla kobiet w opr. K. Kocowej. 9.00 Aud. dla dzieci. 9.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR. 10.00 „Ziula" — montaż wspomnień w opr. S. Pelczyńskiego. 10.20 Poranny koncert muzyki symfonicznej. 11.00 Mozaika melodii rozrywkowych. 11.56 Komunikat o stanie wód. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Stan pogody i wiadomości. 12.15 Utwory skrzypcowe. 12.30 Radioreklama. 12.45 Na swojską nutę w wyk. Zesp. Lud. PR. 13.00 Koncert rozrywkowy dla wczasowiczów. 14.00 Z cyklu: „Sławne podróże" — „Zdobycz Bieguna Południowego" — fragment książki R. Amundsena. 14.30 „Ptaki i zwierzęta w muzyce". 15.00 Wiadomości. 15.05 Program dnia. 15.10 „U przyjaciół". 15.30 „Przekrój muzyczny tygodnia" w opr. B. Łosakiewicza. 16.05 Radiowy poradnik językowy nr 512 w opr. prof. dr W. Doroszewskiego. 16.15 „Radioproblemy". 16.30 Koncert Ork. PR w Krakowie. 17.00 Wiadomości. 17.05 Dla młodzieży szkolnej magazyn naukowo-techn. pt. „Dla ciekawych — ciekawe sprawy" w opr. Z. Przyrowskiego. 17.35 Koncert solistów. 18.00 „Sieci pajęcze w wodzie" — pog. dr J. Żabińskiego z cyklu: „Zwierzę i środowisko". 18.10 „Sława i chwała" — odc. 18 pow. J. Iwaszkiewicza. 18.30 Radioreklama. 18.45 „Pięć minut o wychowaniu". 18.50 Koncert estradowy muzyki rozrywkowej i tanecznej krajów demokracji ludowej. 19.30 Reportaż literacki. 19.50 Śpiewający saksofon. 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Polskie pieśni ludowe w wyk. chóru męskiego Centr. Zesp. Artystycznego Wojska Polskiego p. d. M. Zawadzkiego. 20.45 „Ze wsi i o wsi". 21.00 Koncert symfoniczny Wielkiej Ork. Symf. PR p. d. Michała Baranowskiego, solista A. Kasprzak — róg. 21.31 Aud. literacka. 21.46 D. c. koncertu. 22.14 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koniec audycji.

PROGRAM II

8.30 Stan pogody i wiadomości. 8.35 Koncert dla wczasowiczów. 9.20 „Od melodii do melodii". 10.30 „W Jezioranach". 11.00 G. Enescu: II kwartet fortepianowy op. 30. 11.30 Fala 56. 11.45 Wirtuozi akordeonu. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Stan pogody i wiadomości. 12.15 Muzyka ludowa narodów radzieckich. 12.45 (Ł) „Głowno czeka na swego Kolumba" — aud. J. Babińskiego. 12.55 (Ł) „Naukowcy — rolnikom". 13.00 Polska muzyka popularna. 13.25 „Ocalenie" odc. 31 pow. J. Conrada. 13.40 (Ł) Informacje dnia. 13.45 Gitara i piosenka. 14.00 (Ł) Audycja literacka. 14.15 (Ł) Mozaika muzyczna. 14.45 Recenzja książki Stefana Ignara „Wybór pism publicystycznych". 15.00 „Operetka, operetka". 15.30 Dla dzieci słuch. A. Świerszczyńskiej pt. „Przygody małej Oby" — cz. III. 16.00 Wiadomości. 16.05 (Ł) Omówienie programów. 16.10 (Ł) Gra zespół Włodzimierza Bieżana oraz Zespół Taneczny „Paradoks" 16.30 (Ł) „Sprawa aktualna i paląca" — aud. J. Krzywopiszyny. 16.45 (Ł) „Symboliczne drzewo" — rep. I. Stankiewicz. 17.00 (Ł) „Calendarium kultury muzycznej" w opr. B. Busiakiewicza. 17.30 (Ł) „Aktualności łódzkie". 17.45 (Ł) „Aktualności poetyckie" w opr. Tadeusza Giegiera. 18.00 (Ł) Wyniki Toto-Lotka. 18.05 (Ł) Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. LRPR p. d. H. Debicha i Radomira Reszke. Solistka: Teresa Żylis-Gara — sopran. 18.30 Wiadomości. 18.35 Ekonomiczny problem tygodnia. 18.50 Piosenki włoskie. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 (Ł) „Wesoły autobus" nr 44. 20.30 Miniatury liryczne w wyk. śpiewaków radzieckich z tow. Zesp. Smyczkowego Państw. Akademickiego Teatru Wielkiego — Irina Szczerbina — fortepian, dyryguje Julij Rejentowicz. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra Kwartet Jazzowy. FAR z Wrocławia p. d. J. Pakulskiego. 22.00 „Mała kobieta" — opow. F. Kafki. 22.30 Mistrzowskie wykonanie dzieł muzyki klasycznej i romantycznej — R. Schumann — Karnawał op. 9. 22.55 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Koniec audycji.

TELEWIZJA

18.03 Program dnia (Ł lok.)
18.05 Aktualności łódzkie (Ł lok.)
18.20 „Kino Krótkich Filmów" — program prowadzi red. Bolesław Michałek (W)
18.55 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.00 „Tele-Echo" w opracowaniu Ireny Dziedzic (W)
20.35 Teatr TV: „Amfitrion 38" Komedia w III aktach Jean Giraudeux, w reżyserii — Adama Hanuszkiewicza. Wykonawcy: Elżbieta Czyżewska, Adam Hanuszkiewicz, Władysław Krasnowiecki, Kazimierz Rudzki, Mieczysław Czechowicz, Gustaw Lutkiewicz, Bronisław Pawlik i inni (W)
21.45 Ostatnie wiadomości (W)

Dnia 13 lipca 1962 r. zmarła po tragicznym wypadku nasza najukochańsza matka, babka i prababka w wieku lat 74.

Ś. † P.

Franciszka Ratajczyk

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 lipca br., o godz. 17 z domu żałoby, ul. Lenartowicza 10, na Zarzew, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘĆ, WNUKI i PRAWNUCZEK.

11592/G

WIELKĄ WYPRZEDAŻ
SUKIEN KRETONOWYCH
PO CENACH WYJĄTKOWO ATRAKCYJNYCH

ORGANIZUJE w SKLEPIE przy ul. PIOTRKOWSKIEJ
nr nr 87 i 307

MHD Artykułami Odzieżowymi

CENY SUKIEN OD 30 DO 100 ZŁ

PEŁNY WYBÓR FASONÓW, KOLORÓW I ROZMIARÓW.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

JACHT mieczowy z pełnym wyposażeniem 28 m kw. żagla i z kabiną — sprzedam. Cena 35.000 zł. Wiadomość Łódź, tel. 218-38 11540 G

WÓZ parokonny, ogumiony w dobrym stanie — sprzedam. Chojny, Mroźna 9 11157 G

ŻALUZJE drewniane wykonuje solidnie, terminowo, stolarnia Łódź, Przybyszewskiego 162, tel. 417-27 11141 G

MEBLE sprzedam. Więckowskiego 23, m. 8, front III piętro, tel. 216-31 od godz. 18 11397 G

SPRZEDAM telewizor — Belweder I — stan dobry, części Philipsa. Tel. 515-13

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ ziemi 5.000 m w Proboszczewicach k. Zgierza sprzedam. Wiadomość Proboszczewice — (Parcele przy lesie) Chrzanowski 11133 G

PLACE budowlane na przedmieściu Radomska sprzedam. Plan budowy zatwierdzony. Radomsko, Marchlewskiego 28

DOM jednorodzinny, drewniany 6-izbowy sprzedam. 4 izby wolne, Łódź, Popularna 2 11260 G

PLACE, domki, wille, gospodarstwa najlepiej kupić i sprzedać można w Spółdzielni „Czystość" w Łodzi, Główna 11, tel. 220-47, która udziela informacji, czy nieruchomość jaką chcesz kupić nie jest zagrożona 3660 K

PLACE zalesione w Grotnikach blisko stacji — sprzedam. Świątczak Marian, Zgierz, ul. Parzęczewska 40, godz. od 16 11217 G

PÓŁ placu budowlanego, domek jednorodzinny — sprzedam. Świętojańska 35 (Róg ul. Sterniczej.) 11406 G

DOMEK niewykończony, podpiwniczony sprzedam. Chocianowice, ul. Koszalińska 20, godz. 14—18 11410 G

DOMEK z dużym zagospodarowanym ogrodem w Płocku, w dzielnicy willowej sprzedam. Oferty „11492" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 11492 G

Wszelkie artykuły CHOINKOWE świąteczne B. N. i Noworoczne zakupi ARS CHRISTIANA Warszawa, ul. Ogrodowa 37.

Uprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne do składania ofert do dnia 30. VII. 1962 r.

3657/K

Samochody-motocykle

SAMOCHÓD „Syrena" stan bardzo dobry — sprzedam. Roosevelta 2, m. 8, godz. 15—17, tel. 372-13 11353 G

SAMOCHÓD „Wartburg" (1960 r.) skuter „Wiatka" sprzedam. Wiadomość — Parking-Tuwima 11169 G

SAMOCHÓD „Fiat-600" sprzedam, Przędzalniana 185 11160 G

„OPEL"-Kapitan-kabriolet sprzedam niedrogo. Łódź, Traugutta 8 11304 G

SAMOCHÓD „Opel" sprzedam, ul. Brudzińskiego 23 — Marysin II 11456 G

SAMOCHÓD „Warszawa" sprzedam. Ul. Wysockiego 13, Chojny 11346 G

SAMOCHÓD „Warszawa" z radiem, sprzedam. Oglądać od 10 rano. Parking-Tuwima 11323 G

SAMOCHÓD „Moskwicz" 407 sprzedam. Piotrkowska 66, godz. 10—17 11314 G

SAMOCHÓD „Mercedes" 170 sprzedam. Parking-Tuwima 11390 G

MOTOCYKL „MZES-250" sprzedam. Wiadomość tel. 392-44 11398 G

„P-70" w doskonałym stanie sprzedam. Starachowice tel. 60-13 11332 G

SAMOCHÓD półtorej tony sprzedam lub zamienię na samochód większy do 3 ton lub mniejszy. Tel. 356-62 11358 G

„JAWĘ" 250 sprzedam. Łódź, Kalinowa 30b 11394 G

SAMOCHÓD „Warszawa" sprzedam. Oglądać Łódź-Żabieniec, ul. Traktorowa 100 11425 G

„WARTBURG" 1960 r. pilnie sprzedam. Sieradz, 15 Grudnia 47, godz. 14—17 11441 G

MOTOCYKL „M-72" mało używany sprzedam. Piotrkowska 42, m. 12 11439 G

„IFA" F-8, po kapitalnym remoncie sprzedam. Oglądać Plac Komuny Paryskiej — Parking 3774 K

MOTOCYKL „Junak" — sprzedam. Sporna 76, m. 28 11448 G

LOKALE

ZABRZE — cztery pokoje, kuchnia, bloki, zamienię na równorzędne lub mniejsze w Łodzi. Wiadomość Kopcińskiego 36b 11305 G

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, weneryczne, skórne, 15.30—18.30, Próchnika 8 10940 G

Dr ZIOMKOWSKI specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19 — Piotrkowska 14 10783 G

NAUKA

ROCZNE kursy sekretarek z językiem obcym **DLA MATURZYSTEK** organizuje od września br. Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek Łódź, Plac Zwycięstwa 2, tel. 278-16 3604 K

ZAPISY na kursy maszynopisania, biurowości, sekretariackie przyjmuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek Łódź, Plac Zwycięstwa 2, tel. 278-16 3603 K

RÓŻNE

SUKNIE ślubne, wizytowe, kapki wypożyczysz tanio. 22 Lipca 10

PRACA

CUKIERNIK samodzielny, wykwalifikowany, potrzebny. Oferty „11342" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 11342 G

FRYZJER męski na stałe potrzebny zaraz. Kilińskiego 73 11453 G

ZGUBY

PIES „doberman" czarny zginął 24.VI. Odprowadzić za wynagrodzeniem Literacka 81, tel. 460-03 11423 G

CENTRALA RYBNA w ŁODZI POLECA

TANIE ŚLEDZIE SOLONE

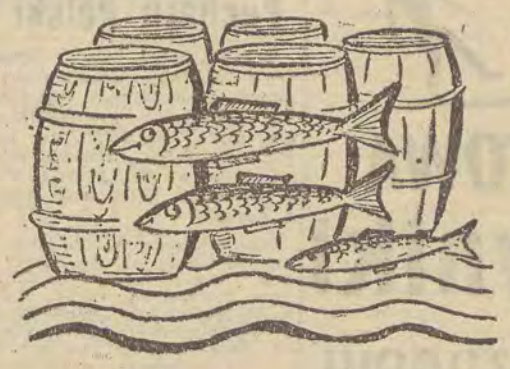

z odłowów wiosennych
w cenie od 6 do 14 zł
za 1 kilogram

Zamówienia hurtowe przyjmuje
Centrala Rybna w Łodzi
ul. Naftowa 1

oraz podhurtownie w Kutnie, Łowiczu, Tomaszowie Maz., Piotrkowie i Radomsku. 3100/T

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW chemików do produkcji, **inżynierów mechaników** do działu głównego mechanika i działu inwestycji, **inżynierów budowlanych** do działu inwestycji — zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta" w Zgierzu, ul. A. Struga 30.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 8—16, telefon łódzki 582-60. 3734/K

INŻYNIERÓW i techników budowlanych na stanowiska **z-ców kierowników grup robót, inspektorów technicznych i kalkulatorów, technika normowania, kierownika działu zatrudnienia, ekonomistów, pracownika** do działu zaopatrzenia ze znajomością branży elektrycznej, **murarzy, elektryków** oraz **robotników budowlanych** zatrudni natychmiast **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 3 w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje komórka kadr przy ul. Towarowej 77/79, pokój nr 1, tel. 397-86, wew. 3. 3744/K

Z-CĘ KIER. dz. ekonomicznego ze średnim wykształceniem i praktyką w prowadzeniu sekcji zarobkowej w przemyśle odzieżowym, warunki płacy brutto 2.600 zł miesięcznie, **z-cę gł. księgowego** ze średnim wykształceniem ekonomicznym i praktyką w zakresie kosztów, warunki płacy brutto 3.000 zł mies. — zatrudni **Przedsiębiorstwo Konfekcji Odzieżowej nr 6 w Łodzi.** Oferty kierować do 20. VII. 1962 r. do **Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96, pod nr „3748".** 3748/K

INŻYNIERA mechanika, inżyniera konstruktora-mechanika, inżyniera konstruktora-elektryka, dwóch inżynierów elektryków, dwóch inżynierów na stanowiska **kierowników robót, inżyniera** do sekcji przygotowania produkcji, **pracownika** ze znajomością sprzętu i materiałów elektrycznych z praktyką na stanowisko **inspektora, pracownika** do działu inwestycji z praktyką, oraz **techników elektryków** — zatrudni natychmiast **„Elektromontaż" — Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 21.** Warunki płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr codziennie w godzinach 8—14, tel. 259-49. 3044/T

KIEROWNIKÓW sklepów branży chemicznej oraz **drogistów** na stanowiska **sprzedawców i kierowników drogerii** — zatrudni natychmiast **Dyrekcja MHD Art. Chemicznymi w Łodzi, ul. Jerzego 10/12.** 3101/T

TECHNIKA mechanika lub **technologa** z praktyką oraz **tokarzy i ślusarzy** — zatrudni zaraz **Fabryka Części Zamiennych „Farema" Łódź, ul. Armii Ludowej 25.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna. 3102/T

KOPACZY (dla zamiejscowych, posiadających skierowanie z Wydziału Zatrudnienia Prez. Powiatowych Rad Narodowych — kwatery w hotelu robotniczym zapewnione), **starszego inżyniera** do działu techniczno-produkcyjnego, **starszego inspektora technicznego** do transportu, **brukarzy, operatorów** na sprzęt budowlany i **dozorców** — zatrudni natychmiast **Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych nr 1 w Łodzi, ul. 22 Lipca 5.** 3068/T

OPTYKA z uprawnieniami do prowadzenia zakładu usługowego — pożądane własne narzędzia i urządzenia, **mechaników** do naprawy maszyn biurowych i wagarstwa — zatrudni **Spółdzielnia Pracy im. 17 Stycznia w Zgierzu, ul. Świerczewskiego 4.** 3085/T

TKACZY, tkaczki na krosna kolorowe i żakardowe przyjmują **ZPB im. F. Dzierżyńskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 293/295.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. od 8 do 14. 3669/K

UWAGA! UWAGA!

ATRAKCYJNE MEBLE
w DUŻYM i NOWYM ASORTYMENCIE

poleca za gotówkę i na raty
SKLEP FABRYCZNY ŁÓDZKICH FABRYK MEBLI
Łódź, ul. Gdańska 112, tel. 306-07

Ze starych gazet —
NOWE KSIĄŻKI
Zbieraj
MAKULATURĘ!

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia wymiarowe telefoniczne	311-50
Informacje o wszelkich usługach	03
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Nocna pomoc lekarska m. Łodzi	444-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33
	555-55
Centrala Podmiejska MOI	01 359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) 15 i 16.7. g. 19.15 **„Uczciwa dziewczyna"**

MAŁA SALA (Zachodnia 93) 15 i 16.7. g. 20 **„Skandal w Hellbergu"**

TEATR JARACZA (Jaracza 27) g. 19 **„Igraszki z diabłem"** (przedst. zamkn.); 16.7. g. 19 **„Igraszki z diabłem"**

TEATR 7.15 (Traugutta 1) 15 i 16.7. g. 19.15 **„Oczko opaczności"**

POZOSTAŁE TEATRY — nieczynne

MUZEA

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne w niedziele, wtorki, środy, piątki w godz. 9—17, w czwartki w godz. 11—19

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) — wystawa pt. „Gobeliny drukowane — XVII wieku" czynna codziennie w godz. 11—18

* * *

ZOO — czynne g. 9—18

PALMIARNIA — czynna od g. 10 do 18 (prócz poniedziałków)

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) **„Najemny morderca"** — (panorama) prod. wł. dozw. od lat 16, g. 15, 17.30, 20; 16.7. **„Miłość i gniew"** prod. ang., dozw. od lat 18, g. 15, 17.30, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) **„Rewia snów"** pr. austr., dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 16.7. jak wyżej

WISŁA (Tuwima nr 1) **„Ostatni świadek"** pr. NRF, dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 16.7. jak wyżej

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) **„Z rąk do rąk"** pr. NRF, dozw. od lat 18, g. 10, 12.30, 15, **„Francuzka i miłość"** pr. fr., dozw. od lat 18, g. 17.30, 20 16.7. jak wyżej

TATRY-LETNIE (Sienkiewicza 40) **„Miłość i gniew"** prod. ang., g. 21.15. (W wypadku niepogody film nie będzie wyświetlony.) 16.7. **„Teresa prowadzi śledztwo"** prod. czeskiej g. 21.15. (W wypadku niepogody film nie będzie wyświetlony.)

STYLOWY-LETNIE (Kilińskiego 123) **„Rewia snów"** pr. aust., g. 21.15 (W wypadku niepogody film nie będzie wyświetlony.); 16.7. jak wyżej

KINA I KATEGORII

KINO ŁDK (ul. Traugutta 18) **„Straż przyboczna"** panor., prod. jap. dozw. — od lat 16, g. 15.30, 17.45, 20; 16.7. jak wyżej

MUZA (Pabianicka 173) Poranek — godzina 11, **„Przeciwnicy"** pr. węg. dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 16.7. **„Przeciwnicy"** g. 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) **„Śpiąca królewna"** pr. USA dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, **„Piękna Luretta"** prod. NRD, dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 16.7. jak wyżej

ZACHĘTA (Zgierska 26) **„Żółte psisko"**, prod. USA. dozw. od lat 7, g. 16, **„Wszędzie żyją ludzie"** prod. czeskiej, dozw. od lat 16, g. 18, 20; 16.7. jak wyżej

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) **„Jutro premiera"** prod. pol., dozw. od lat 16, g. 14, 16, 18, 20; 16.7. **„Jutro premiera"** g. 16, 18, 20

DKM (Nawrot nr 27) **„Ostrożnie babciu"** pr. radz., dozw. od lat 12, g. 17, 19; 16.7. nieczynne

DWORCOWE (Dw. Kaliski) **„Dokąd idziecie"**, **„Pies burbios"**, **„Barwy uczuć karcianych"**, **„Goryl"** g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20 21; 16.7. jak wyżej

GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) **„Zmysły"** pr. wł., dozw. od lat 18, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 16.7. jak wyżej

HAŁKA (Krawiecka 3-5) **„Były dwa pieski"** g. 12 **„Tygrysy na pokładzie"** pr. radz., dozw. od lat 7, g. 16, 18, 20; 16.7. **„Tygrysy na pokładzie"** g. 16, 18, 20

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) **„Nóż w wodzie"** pr. pol., dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 16.7. **„Dziewczyna z domu poprawczego"** pr. NRD, dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ODRA (Przędzalniana 68) **„Leniwy kowal"** prod. pol., dozw. od lat 7, por. g. 13; **„Król Maciuś I"** prod pol. dozw. od lat 7, g. 15, 17, 19; 16.7. **„Najmniejszy buntownik"** prod. USA, dozw. od lat 12, g. 17, 19

OKA (Tuwima 34) **„Księżniczka i niedźwiedź"** pr. czeskiej, dozw. od lat 9, g. 16, **„Wojna i pokój"** seria I i II, prod. USA, dozw. od lat 12, g. 18; 16.7. jak wyżej

PIONIER (Franciszkańska 31) **„Dwaj panowie „N"** pr. pol., dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15 16.7. jak wyżej

POKÓJ (Kazimierza nr 6) **„Murzynek Ho-Ho"** g. 11 **„Babette idzie na wojnę"** prod. franc., dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20 16.7. **„Babette idzie na wojnę"** g. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) **„Kozacy"** prod. radz., dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20; 16.8. jak wyżej

ROMA (Rzgowska nr 34) **„Dyliżans"** prod. USA, dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20; 16.7. jak wyżej

SOJUSZ (Nowe Złotno — ul. Płatowcowa 6) **„Pamiętnik myszy"** g. 11 **„Herszt"** prod. franc., dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19; 16.7. **„Pięć łusek"** pr. NRD, dozw. od lat 16, g. 17, 19

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) **„Myszka i kotek"** g. 11 **„Ostrożnie babciu"** pr. radz., dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20; 16.7. **„Ostrożnie babciu"** g. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) Program dla najmłodszych: **„Oczko Kogucika"**, **„Miś Uszatek"**, **„Dwaj rywale"**, **„Balonik dla siostrzyczki"**, **„Bez pracy nie ma kołaczy"**, **„Pajacyk, Pikuś i płomień"** g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, **„Przystanek na peryferiach"** pr. czeskiej, dozw. od lat 18, g. 18, 20.15; 16.7. Program dla najmłodszych: g. 16, 17, **„Hiroszima, moja miłość"** pr. franc., dozw. od lat 16, g. 18, 20

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) **„Perri"** godz. 11, 15, **„Zmartwychwstanie"** — pr. radz., dozw. od lat 18, g. 17, 19; 16.7. nieczynne

STUDIO (Lumumby 7-9) **„400 batów"** (panor.) pr. franc., dozw. od lat 18, g. 15, 17.15, 19.30; 16.7. **„Pasja życia"** (panorama) prod. USA, dozw. od lat 16, g. 17.15, 19.30

ENERGETYK (Al. Politechniki 17, róg Felsztyńskiego) **„Mściciel z Laramie"** prod. USA dozw. od lat 16 (panorama) g. 17, 19 16.7. nieczynne

MEWA (Rzgowska nr 94) **„Zuzanna i chłopcy"** pr. pol., dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19; 16.7. jak wyżej: g. 16, 18, 20

POLESIE (Fornalskiej 37) **„Zuzanna i chłopcy"** prod. pol., dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19; 16.7. jak wyżej, g. 17, 19

CO? gdzie? KIEDY?

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Miejskiego Zarządu Kin.

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: **„Bałtyk"**, **„Polonia"**, **„Wisła"**, **„Włókniarz"**, **„Wolność"** odbywa się w specjalnej kasie kina „Bałtyk" (ul. Narutowicza 20) w dni powszednie w godzinach 12—17.

APTEKI

15.7.

Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Armii Czerwonej 8, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8.

16.7.

Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 80.

Dyżury szpitali

I Klinika AM, Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje chore ginekologicznie i rodzące z dzielnicy Górna i z 12 Rejonowej Poradni „K" dzielnicy Widzew oraz z Poradni „K" z ul. Sędziowskiej i z ul. Snycerskiej, dzielnicy Bałuty.

Szpital im. M. Madurowicza, ul. M. Fornalskiej 36 — przyjmuje chore ginekologicznie i rodzące z dzielnicy Polesie z 11 Rejonowej Poradni „K", dzielnicy Widzew oraz z Poradni „K", ul. Z. Pacanowskiej, Młynarskiej z dzielnicy Bałuty.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — przyjmuje chore ginekologicznie i rodzące z dzielnicy Śródmieście i z 10 Poradni „K", ul. Zbocze 18 oraz z Poradni „K" z ul. Libelta z dzielnicy Bałuty.

Chirurgia Południe: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195; 16.7. Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Chirurgia Północ: Szp. im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-3; 16.7. Szp. im. Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22; 16.7. Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195

Okulistyka: Szp. im. Jonschera, ul. Milionowa 14; 16.7. Szp. im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. J. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15; 16.7. Szp. im. M. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

ADRESY I GODZINY PRZYJĘĆ ŚWIĄTECZNEJ I NOCNEJ POMOCY PIELĘGNIARSKIEJ:

Świąteczna pomoc pielęgniarska w dni ustawowo wolne od pracy dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego, w godzinach od 7 do 19.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

Bałuty — ul. Snycerska 1-3 tel. 538-79.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

Górna — ul. Piotrkowska 269, tel. 406-55.

Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

Nocna pomoc lekarska przyjmuje zgłoszenia telefonicznie od godz. 18 do 6 na nr tel. 444-44.

Nocna pomoc pielęgniarska dla m. Łodzi z siedzibą przy Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 od godz. 19 do 5 dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego w przypadkach pilnych na zlecenie lekarskie, wystawiane poza godzinami pracy gabinetów zabiegowych.

ADRESY I GODZINY PRZYJĘĆ ŚWIĄTECZNEJ, WIECZOROWEJ I NOCNEJ POMOCY LEKARSKIEJ:

Świąteczna pomoc lekarska udziela w dni ustawowo wolne od pracy pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium i w domu chorego w godzinach od 10 do 17.

Wieczorowa pomoc lekarska udziela w dni powszednie pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium w godzinach od 18 do 21 oraz przyjmuje w tym czasie zgłoszenia na wizyty domowe załatwiane przez nocną pomoc lekarską od godz. 20 do 6.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

Bałuty — ul. Zuli Pacanowskiej 3, tel. 541-96.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

Górna — ul. Lecznicza 6 tel. 427-74.

Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

Nocna pomoc lekarska (NPL) dla m. Łodzi z siedzibą w Stacji Pogotowia Ratunkowego dla m. Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr 137, udziela pomocy w domu chorego dla dorosłych i dzieci zgłaszających zachorowanie po godzinach przyjęć przychodni rejonowych.

Nocna pomoc lekarska przyjmuje zgłoszenia telefonicznie od godz. 18 do 6 na nr tel. 444-44.

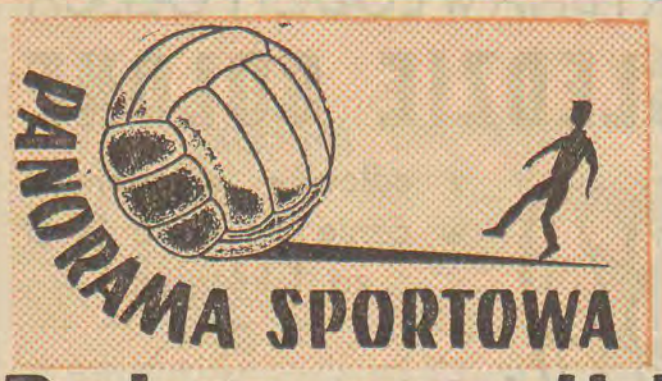

Dobre wyniki juniorów w Poznaniu

POZNAŃ. — 14 bm. w drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski w kategorii juniorek i juniorów, najlepiej wypadli tyczkarze. Kester (Spójnia Gdańsk) i Osina (Wybrzeże Gdańsk) przeszli za pierwszym skokiem wysokość 4,25 m. Atak na rekord Polski na wysokości 4,40 m nie udał się.

Józefowski (Gwardia Warszawa) skoczył w dal 7,11 m, a Czaplewski (Zawisza Bydgoszcz) przebiegł 1.500 m z przeszkodami w dobrym czasie 4.18,4. Bieg na 400 m ppł. wygrał Martinek (Warta Poznań) w 55,2, a Zacharzewski (AZS Gdańsk) osiągnął na 400 m 49,8.

Rzut oszczepem wygrał Głębicki (LZS Mazowsze), osiągając odległość 65,95.

Wśród kobiet najlepszy wynik uzyskała Cyło (AZS Warszawa) w pchnięciu kulą 11,04. W biegu na 80 m ppł. zwyciężyła Losza (Unia Krywałd) 11,4 przed Stępczyńską (Energetyk Poznań) 11,6.

Zaakceptowano dalsze posiłki dla ŁKS

Czterech dalszych uzdolnionych piłkarzy (o przejściu Kaczmarka z Widzewa już donieśliśmy przed kilku dniami) zasili sekcję ŁKS. Takie postanowienie zapadło wczoraj na konferencji, udział w której wzięli przewodniczący WKKFiT mgr Józef Okoński, ŁKKFiT Wacław Zatke, prezes ŁOZPN Jan Powązka, wiceprezes Jerzy Skotnicki, oraz przedstawiciele zainteresowanych klubów.

Uchwała dotyczy **Sadka** z Czarnych (Radomsko), **Lefika** z pabianickiego Włókniarza, **Zalegi** z Włókniarza łódzkiego oraz **Szulca** z Łodzianki. Zobowiązano kluby do wydania im zwolnień z dniem 16 bm. W poniedziałek zatem będą oni już mogli podpisać karty zgłoszeń do ŁKS.

Prawie tysiąc uczestników mistrzostw belgradzkich

931 lekkoatletów — 699 mężczyzn i 232 kobiety z 27 krajów weźmie udział w lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Belgradzie (12 do 16 września). Tylko 3 zaproszone federacje państwowe nie wyślą do stolicy Jugosławii swoich przedstawicieli: Albania, Gibraltar i Malta.

GKS Zagłębie pierwszym finalistą Pucharu Polski

SOSNOWIEC. — Drużyna GKS Zagłębie (Sosnowiec) po zwycięstwie 14 bm. nad Cracovią 4:0 (1:0) zakwalifikowała się, jako pierwsza, do finału Pucharu Polski. Bramki zdobyli: Gałeczka — 2 oraz Piecyk i Kosider. Sędziował Sikorski z Łodzi.

Sosnowiczanie w dalszym ciągu utrzymują się w dobrej formie i bez większego wysiłku wygrali z Cracovią. Wynik dla Cracovii jest bardzo korzystny. Zagłębie posiadało bowiem jeszcze co najmniej dwa razy tyle okazji do strzelenia dalszych bramek.

Anglicy biją rekordy na ostatnich próbach przed meczem z Polską

LONDYN. Na stadionie White City w Londynie rozgrywane są lekkoatletyczne mistrzostwa Wielkiej Brytanii. W zawodach startują także lekkoatleci zagraniczni.

Dla reprezentantów Wielkiej Brytanii jest to jedna z ostatnich prób przed zbliżającym się meczem z Polską, który odbędzie się w Londynie 3—4 sierpnia br.

W drugim dniu mistrzostw padło kilka świetnych wyników.

Anglik Brightwell ustanowił nowy rekord Europy w biegu na 440 y, uzyskując bardzo dobry czas 45,9. Warto dodać że zawody rozgrywane są na rozmokłej bieżni. Dotychczasowy rekord na tym dystansie należał do Anglika Metcalfe i wynosił 46,4.

Świetnie spisał się sprinter murzyński z Kenii — Antao, który wygrał bieg na 100 y w 9,8. Drugi był Anglik Radford — 9,9, przed swym rodakiem T. Johesem — 9,9. Antao wygrał również 220 y — 21,1.

Skok wzwyż zakończył się zwycięstwem Japończyka Sugioki — 2.09, przed Ridgway'em (Australia) — 2,03 i Anglikiem Fairbrotherem — 2,00. W płotkach triumfowali Amerykanie. Bieg na 120 y wygrał Lindgren — 14.2, a na 440 y — Rodgers — 51.0.

Skok o tyczce zakończył się zwycięstwem Fina Nikuli — 4,66. W biegu na 6 mil Flower ustanowił nowy rekord Wielkiej Brytanii, uzyskując czas 27,49.8. Drugi na mecie Anglik Bullivant miał ten sam czas. Bieg na 3.000 metrów z przeszkodami wygrał Anglik Herriot — 8.43,8, przed swym rodakiem Chapmanem — 8.46,4.

Pływacki rekord Europy

BERLIN. — Podczas zawodów pływackich w Wittemberdze, reprezentantka NRD — Ute Hoack ustanowiła nowy rekord Europy na 100 m st. motylkowym, uzyskując czas 1.09,8. Rezultat ten jest o 0,2 sek. lepszy od dotychczasowego wyniku tej zawodniczki.

Polonia (W-wa) pokonała *Mazura*

W spotkaniu piłkarskim o wejście do II ligi, warszawska Polonia odniosła na własnym boisku dość szczęśliwie zwycięstwo nad Mazurem Ełk 3:2 (2:2).

TELEGRAFICZNYM SKRÓTEM

MEDIOLAN. — Tenisiści Włoch zapewnili już sobie udział w finale Pucharu Davisa strefy europejskiej. 14 bm. w odbywającym się w Mediolanie półfinałowym meczu z Anglią wygrali oni grę podwójną i tym samym prowadzą 3:0. Pietrangeli i Sirola pokonali Knighta i Pickarda 6:3, 6:4, 6:8,, 6:3.

* * *

SZTOKHOLM. — Po drugim dniu meczu Szwecja prowadzi z Południową Afryką 2:1. Grę podwójną, która odbyła się 14 bm. wygrali Szwedzi. Lundquist i Ulf Schmidt pokonali Drysdale i Segala 6:4, 6:2, 9:7.

NOWY JORK. — W Cleveland rozpoczęło się spotkanie tenisowe o Puchar Davisa w strefie amerykańskiej między reprezentacjami Stanów Zjednoczonych i Kanady. Po pierwszym dniu prowadzi drużyna USA 2:0. Mckinley zwyciężył Godbouta 6:4, 3:6, 6:3, 6:4, a Douglas pokonał Fontane 6:4, 6:2, 5:7, 6:4.

PARYŻ. — XXI przedostatni etap Tour de l'Avenir, prowadzący z Lyon do Pougues les Aeux, wygrał Włoch Bruni. Trasę długości 232 km przejechał on w 6:27.02.

Przodownikiem jest nadal Francuz Anquetil, który ma łączny czas 107:40.22. O 5 min. i 29 sek. wyprzedza on Belga Planckaerta i chyba ma już zapewnione zwycięstwo

Jugosłowianie wprowadzają zawodowstwo w piłce nożnej

Jugosłowianie mieli tego dość. Postanowili zedrzeć maskę z fałszywego oblicza swojego futbolu.

Tak brzmi pierwsze zdanie relacji **Stojana Bralovica** — korespondenta amerykańskiej Agencji UPI, donoszącego o najnowszych decyzjach jugosłowiańskiej centrali sportu.

Wszyscy już mieli dość — pisze Bralovic — podwójnej buchalterii stosowanej w naszym futbolu. Piłkarze I ligi otrzymywali zarobki, przekraczające uposażenia najbardziej odpowiedzialnych pracowników naszego przemysłu i handlu. Transfery oznaczały milionowe wydatki. Obok tego, praktykowano „czarne zarobki", pod postacią specjalnej premii. Kluby meblowały mieszkania naszych piłkarzy i troszczyły się także o zaopatrzenie zawodników w samochody. Kluby, zwłaszcza oparte o wielkie przedsiębiorstwa, tworzyły specjalne fundusze dla dofinansowywania piłkarzy I i II ligi. Jest rzeczą całkiem jasną, że kwoty z tej nielegalnej kasy nigdy nie podlegały kontroli oficjalnych władz finansowych.

Wreszcie postanowiono położyć temu kres. Jugosławia jest zdecydowana z końcem lipca wprowadzić oficjalne zawodowstwo. Wszystkie wypłaty dokonywane przez kluby będą kontrolowane przez Jugosłowiański Związek Piłkarski i specjalnie powołaną do tego komisję. Postanowiono, iż w przyszłości zmiany barw klubowych nie będą związane z wypłatami ani na rzecz zawodnika, ani nawet jego klubu. W opracowywaniu są przepisy przewidujące interwencję prokuratury w wypadku przekroczenia norm ustalonych przez związek piłkarski.

Ostro, ale przynajmniej wyraźnie!

W Tour de L'Avenir — zwycięstwo za każdą cenę

Nowa afera na tle środków dopingujących w Tour de l'Avenir została ujawniona przez dr Boncour sprawującego lekarską opiekę nad uczestnikami tego wyścigu we Francji. Stwierdził on mianowicie, że wiele ekip stosuje niedozwolone środki dopingujące, grożące ruiną zdrowia zawodników. Dzięki jego interwencjom, wydano odpowiednio ostre zarządzenia, które.. były notorycznie ignorowane. Jest to osobliwy wyraz szacunku dla poleceń lekarskich, okazywany przez... samych lekarzy opiekujących się zespołami państwowymi. Wydaje się, że nie można postawić im cięższego oskarżenia, niż to, jakie wytoczył dr Boncour. Oni także ulegli presji kibiców: zwycięstwo za każdą cenę.

Uwierzcie w medycynę

Parę dni temu prasa doniosła o tragicznej śmierci jugosłowiańskiego boksera Paukicza. Stało się to po jego walce, w której doznał nokautu. Obecnie ujawniono szczegóły tego tragicznego wydarzenia. Paukicz był już pod koniec drugiej rundy niezdolny do kontynuowania walki, lecz sędzia tego nie dostrzegł. Odnośne przepisy powiadają bowiem, że bokser albo musi paść na matę ringu, albo też opuścić ramiona, aby sędzia miał podstawy do interwencji. Przepis zatriumfował nad logiką. Nie interweniował również sekundant, który przez całą minutę miał okazję stwierdzić, w jakim stanie znajduje się jego bokser. W trzecim starciu obaj — sekundant i sędzia osiągnęli swój regulaminowy triumf. Paukicz został znokautowany. I już nigdy nie odzyskał przytomności.

Działo się to na ringu amatorskim nie zawodowym, odpada więc argument, iż tylko w walkach zawodowych opłacani przez organizatorów sędziowie myślą przede wszystkim o zaspokojeniu krwiożerczych instynktów widowni, o czym niedawno usiłował przekonać „Przekrój".

Moglibyśmy nie zajmować się wydarzeniem jugosłowiańskim, gdyby nie dwa jego aspekty. A więc po pierwsze: kwalifikacje sekundantów lub trenerów. Można by zapytać ilu z nich posiada co najmniej podstawowe znajomości fizjologii? To już tyczy także naszych wewnętrznych stosunków. Oba wiem się, że szef polskich trenerów, skądinąd znany z elokwencji, byłby się długo jąkał nim wyliczyłby podległych sobie instruktorów i trenerów, zaznajomionych z najprymitywniejszymi zasadami tej dziedziny medycyny. O sędziach lepiej nie mówić.

Ale nie mścijmy się tylko na bokserach. Niedawno zostaliśmy zaalarmowani wiadomością o ciężkiej przypadłości pewnego lekkoatlety i dopiero w toku badań klinicznych ustalono, że nie miał on prawa uprawiać sportu, ponieważ miał wrodzoną wadę serca. Wcześniej dowiedzieliśmy się, że do zawodów pływackich dopuszczani są sportowcy w żadnym razie nie odpowiadający wymogom lekarskim, stawianym tej gałęzi sportu.

W ogóle można powiedzieć, że w dziale życia, którego celem jest podnoszenie zdrowotności najmniejsze znaczenie przywiązuje się właśnie do zdrowia. Wojewódzka Poradnia Sportowo - Lekarska zdolna przebadać codziennie 80 osób stoi pustkami, ponieważ kluby i związki sportowe omijają niedwuznaczne polecenia o obowiązku poddawania wstępnym i okresowym badaniom wszystkich osób uprawiających sport. Nie wahalibyśmy się powiedzieć, że zdarzają się wypadki pospolitego fałszowania kart zdrowia dla uzyskania prawa startu dla zawodników. Skutki są oczywiście tragiczne.

Kiedy wreszcie działacze, a zwłaszcza trenerzy zechcą zrozumieć, że opieka lekarska stanowi niezbędny czynnik pomagający w uzyskaniu dobrych wyników, a przede wszystkim służący zdrowiu sportowców, a nie element żmudnej biurokracji?

W. K.

Jerzy Stawiński *(19)*

— Monsieur Zavada? — zapytał męski głos.

— Tak.

— Jestem z „Arania-Film". Wybaczy pan, że nie czekaliśmy na lotnisku, ale samolot spóźnił się o pół dnia...

— Cieszę się, że jednak doleciał — odparłem. — Pan czeka na dole?

— Tak, od paru godzin — odparł tamten. — Ale teraz już szef na pewno się niecierpliwi.

Wstałem szybko i podszedłem do okna. Był początek marca, a więc schyłek lata, niebo było bez chmurki i zapowiadał się upalny dzień. Okno wychodziło na waską uliczkę, taką samą, jak europejskie uliczki w dużych miastach Południa. Z żółtej ciężarówki wyładowywano z hałasem skrzynki Coca-Cola. Wydobyłem z walizki letnie rzeczy i zaraz znalazłem się na dole. Na moje powitanie wstał z uśmiechem mężczyzna o wyglądzie południowca krwi hiszpańskiej: śniady, czarne, ulizane włosy, czarny wąsik, mięsiste wargi i worki pod oczyma.

— Szef polecił mi przywitać pana w Argentynie i prosi zaraz do siebie. Nazywam się Robera.

Wsiedliśmy do Chevroleta z 1946 roku. W ogóle cała historia automobilu od jego bohaterskich początków była tu reprezentowana na ulicach; nasza wieczna i okpiona „Warszawa" stałaby się przedmiotem westchnień większości automobilistów. Robera siadł za kierownicą, zatrzasnął z klekotem drzwiczki i ruszyliśmy. To była dziwna jazda.

Buenos Aires jest miastem o bardzo prostym układzie, jak wszystkie miasta powstałe w drugiej połowie XIX wieku. Wzięto linijkę i pokratkowano papier w równych odstępach. Każda ulica biegnie tu prostopadle i równolegle do innych, a między ulicami jest zawsze ten sam odstęp. Numeracja przypomniała mi kwatery na Powązkach: od jednej przecznicy jest zawsze 100 metrów i 100 numerów domów do drugiej. Tę regularność śródmieścia psuły niektóre aleje, zajmując 2 kwatery, zamiast jednej oraz niektóre ulice idące nie wzdłuż ani nie wszerz, ale w poprzek, niczym kaprys artysty w całej tej geometrii, fantazja i wentyl dla zwiedzającego, zabłąkanego wśród tych regularnych klatek.

Robera rzucił samochód w jedną z wąskich ulic i nie hamując, wypadł na skrzyżowanie z przecznicą; z takim samym pędem wychynęły z lewej i prawej dwa inne pojazdy. Zderzenie wydało mi się nieuniknione, żaden bowiem z automobili nie zdradzał chęci przepuszczenia drugiego. Robera ani myślał zatrzymać; pchał się ze swym Chevroletem między maski nadjeżdżających, choć tamten z prawej powinien mieć pierwszeństwo. Chwyciłem się kurczowo drzwiczek i czekałem na trzask gniecionego żelastwa, ale w ostatniej chwili tamci zahamowali o milimetry i przejechaliśmy między ich zderzakami. Sytuacja powtórzyła się o sto metrów dalej i tak na każdym skrzyżowaniu chwytałem się drzwiczek, czekałem kraksy, ale nasz Chevrolet przemykał się zwycięsko przy pisku hamulców tamtych. Przypominało to wzruszenia lunaparku i Robera zauważył mój niepokój i bladość.

— Źle się pan czuje? — zapytał.

— Czy wy tu zawsze tak jeździcie? — zapytałem. — Nie ma pierwszeństwa przejazdu? Jeden pcha się na drugiego?

— O to panu chodzi! — zaśmiał się. — To sprawa psychologii, a nie żadnego pierwszeństwa: jeżeli okaże pan zdecydowanie, tamci zawsze się zatrzymają.

I przemknął bez wahania przed nadjeżdżającym autobusem, który zahamował w ostatniej chwili. Rozdziawiłem usta: ten oblepiony ludźmi autobusik, pomalowany na zielono, czerwono i żółto popstrzony rysunkami i napisami, zupełnie, jak w cyrku, był w swym kształcie i wielkości zupełnie kopią modeli, które tak dobrze pamiętałem z dzieciństwa: owych zachlapanych żydowskich autobusów sprzed wojny, trzęsących się po wybojach i kałużach, jak Polska biedna, długa i szeroka. Wkrótce przekonałem się, że od takich właśnie autobusów roi się w Buenos Aires; one to pełnią obok metra podstawową służbę komunikacyjną. W ogóle okazało się później, że miasto to liczące około pięciu milionów mieszkańców, poczyna mi coraz natarczywiej przypominać pięćdziesiąt Radomi zgromadzonych do kupy, tylko położonych znacznie dalej od Warszawy. Tymczasem jednak Robera zatrzymał swój pojazd przy którejś z jednakowych ulic, tuż za pięknie zachowanym Fordem z lat dwudziestych. Wysiadłem na miękkich nogach, otarłem pot z czoła i szyi, przekroczyłem ciemny korytarz i znalazłem się w biurze człowieka, który sfinansował moją podróż: dystrybutora filmów. Dokoła, na ścianach wisiały barwne plakaty i zaraz dojrzałem znajomą mi sylwetkę Żaklickiego z pistoletem maszynowym w dłoni, surową i pełną uczuciowego napięcia zarazem. Kręciliśmy to ujęcie pół dnia, bo Żaklicki przyszedł na plan w dużym kacu i ani rusz nie potrafił skoncentrować dumnego spojrzenia na desce, wskazanej mu za kamerą. W rzeczywistości filmowej ta deska miała zastępować Ewę Barabańczyk, czyli łączniczkę Kalinę, stojącą przy oknie z widokiem na przedpole, gdzie upadł zasobnik z amunicją do radzieckich rusznic przeciwpancernych.

Żaklicki, dowódca powstańczego oddziału, czekającego przed świtem na ostateczne zmiażdżenie przez czołgi dywizji SS „Wiking", decyduje się iść sam po amunicję, którą radziecki kukuruźnik zrzucił na ziemię niczyją, tuż przed lufy niemieckich czołgów. Czyni to mimo protestów swego najbliższego przyjaciela i zastępcy, Żbika. Ten Żbik, ranny w rękę (gra go Zakrzewski) w obliczu nadchodzącej zagłady uświadamia sobie, że zaprzepaścił raz na zawsze miłość swej żony, łączniczki Kaliny i dostrzega z przerażeniem zawiązujące się uczucia między nią a Żaklickim. A właśnie teraz, tuż przed nieuchronną zagładą, niezbędna mu jest ta miłość, którą przez tyle lat ignorował i deptał. Niestety, jest już za późno. Żbik traci naraz i ukochaną kobietę i najbliższego przyjaciela. W obliczu śmierci pozostaje zupełnie sam. Rozgorączkowany, pragnie przerwać tę piekielną agonię bohaterską wyprawą po amunicję, choć rana zatruwa jadem cały jego organizm. Ale Żaklicki jest dowódcą: pójdzie sam, pozostawiając rannego Żbika z Kaliną i skazując go na dodatkowe cierpienia: Żbik widzi, jak bardzo jego żona boi się o Żaklickiego i jak bardzo chce ukryć przed nim ten strach o ukochanego. Była to jedna z głównych sekwencji filmu „Barykada", na premierę którego właśnie przybyłem do Buenos Aires.

(D. c. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47. Dział woj. i „Panorama" 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 343-80. NTU 303-04 (g. 10—12) Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka", RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96. — Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

A-2 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.